Rok XI. Nr. 102 (2992). Wilno, Wtorek 17 Kwietnia 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—50 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.

Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Bajeczna konjunktura

(Od własnego korespondenta).

Wiedeń, w kwietniu.

Uzbrajajcie się, bo kto wie, czy pokój potrwa trzy tygodnie! — taką właściwie już dewizą żyje dziś Europa. W Genewie obraduje prezydjum komisji rozbrojeniowej, ale to tylko anachronizm nazwy. Przedmiotem narad jest nie rozbrajanie się lecz zbrojenie. Chodzi tylko, że tak powiem, o planowość zbrojenia się, o ograniczenie konkurencji. Już dziś zarówno Anglja jak i Francja mówią za Mussolinim, że jedynie realna jest stabilizacja tempa zbrojeniowego poszczególnych państw.

Zastąpić nieograniczony wyścig zbrojeniowy, zbrojeniem uregulowanem i rozłożonem na mniej gwałtowne raty, oto jedynie jeszcze możliwy temat rozmów dyplomatycznych.

Swego czasu tapetowano klozety rosyjskiemi rublami. Dziś z powodzeniem można to robić notami rozbrojeniowemi i pacyfizmem Słonimskiego.

W miarę jednak, jak pogarsza się konjunktura na pacyfizm i rozbrojenie, idą w górę — notowania akcyj ciężkiego przemysłu, w tych jego branżach, które obsługują wojnę.

Rok 1933 przyniósł snop nadziei na konjunkturalną poprawę. Zapasy na składach stopniały, ceny w niektórych branżach poszły do góry, produkcja lekko zaczęła zwyżkować.

Na podstawie jednak obecnie posiadanych materjałów, jakich dostarczyły instytuty badania konjunktury, można z całą ścisłością stwierdzić, iż owe przebłyski lepszej konjunktury dadzą się lwiej części sprowadzić do t. zw. „Rüstungskonjunktur", czyli do konjunktury zbrojeniowej.

Według obliczeń Berlińskiego Instytutu **cały świat zbroi się dziś o 33 procent więcej niż przed wojną światową. Światowa produkcja sprzętu wojennego przekracza o jedną trzecią część produkcję przedwojenną.**

Obraz się jeszcze bardziej zaostrzy jeżeli obok produkcji uzbrojenia w ścisłem tego słowa znaczeniu uwzględnimy lotnictwo, jako broń coraz bardziej ważną w rękach współczesnej techniki wojennej. Pozatem zostaje jeszcze mgłą tajemnicy przesłonięty gaz.

Najbardziej miarodajnym barometrem konjunktury są światowe rynki surowców w szczególności surowców metalowych. Szwajcarski dziennik konserwatywny „Basler Nachrichten", najlepszy, obok „Neu Züricher Zeitung" codzienny organ gospodarczy pisze: „Podczas, gdy w zakresie produktów spożywczych w szczególności odnośnie zboża, proces poprawy konjunkturalnej dokonuje się bardzo ospale, o tyle bez porównania szybciej polepsza się konjunktura na te surowce, które pośrednio lub bezpośrednio związane są ze zbrojeniem się". (Bas. Nach. Nr. 92).

Miedź i nikiel to bodaj najważniejsze surowce dla przemysłu wojennego. To też specjalnie pikantne są cyfry ostatniego sprawozdania International Nickel Company. Podczas, gdy w ubiegłym roku na rynku innych metalów zanotowano tylko kilku lub kilkunastuprocentowy wzrost popytu, **o tyle Nickel Company zwiększyła swój zbyt w porównaniu z r. 1932, jeśli chodzi o nikiel to o 116 procent, jeśli zaś chodzi o miedź to o 100 proc.** Taka bajeczna konjunktura, jaka się przydarzyła największemu i niemal monopolistycznie rządzącemu niklowo - miedzianym rynkiem trustowi, to mówi więcej niż wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, czy rozchwianie się konferencji rozbrojeniowej. Ten gwałtowny popyt na miedź i nikiel to bynajmniej nie skutek rozczytywania się w feljetonach Słonimskiego. „Basler Nachrichten" kończą swój przegląd światowych rynków metalowych taką konkluzją: „Mimo nieobliczalnych czynników rentujących na sytuację poszczególnych artykułów światowego rynku, wybija się jednak na rynkach metalowych wyraźna tendencja zwyżkowa. **Musiałaby zajść gruntowna zmiana dekoracyj w zakresie konjunktury zbrojeniowej, by można było mówić o nowem zagrożeniu sytuacji na rynkach metalowych".**

Na takie oczywiście pogłębianie kryzysu nie zanosi się. **Hader.**

Odniemczanie Kłajpedy.

Aresztowania urzędników. — Sanacja w sporcie. — Bank litewski

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna, że na mocy rozporządzenia sędziego śledczego w Kłajpedzie aresztowano dalszych 20 urzędników i nauczycieli. Jednocześnie gubernator Kłajpedy anulował poprzednio wydane pozwolenie na pobyt w kraju kłajpedzkim szeregu osób, motywując swoje postanowienie tem, że osoby te prowadzą antypaństwową działalność i nie podporządkowują się decyzjom władz szkolnych.

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna, że na wniosek komendanta wojskowego kraju kłajpedzkiego organizacje i grupy sportowe, utrzymujące ścisłą łączność z organizacjami niemieckiemi wyrzekły się tej zależności. Obcokrajowcy, którzy dotychczas stali na czele tych organizacyj musieli zrezygnować z tego.

RYGA, (Pat). Donoszą z Kowna: Wobec tego, że większość banków w Kłajpedzie była ściśle związana z bankami niemieckiemi, kupiectwo kłajpedzkie w porozumieniu ze sferami handlowemi kowieńskiemi postanowiło utworzyć nowy bank litewski w Kłajpedzie.

Uchwały komitetu ekonomicznego ministrów.

WARSZAWA, (Pat). Dziś w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tem przedyskutowano i ustalono **program akcji parcelacyjnej, scaleniowej i meljoracyjnej** na rok 1934-35 na tle planu paroletniego. W tym zakresie wysłuchano sprawozdania ministra rolnictwa i reform rolnych oraz w sprawie zbożowej akcji interwencyjnej za ostatni kwartał, uchwalając jednocześnie doraźne **wprowadzenie dodatkowej premji przy wywozie owsa** w wysokości 3 zł. od 100 kg. oraz postanowiono przyjść z dalszą **pomocą siewną dla ludności Wileńszczyzny i Hucuiszczyzny.**

Następnie komitet ekonomiczny przedyskutował sprawę budowy kabla telefonicznego Warszawa — Gdynia na odcinku Warszawa — Toruń. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie ministra przemysłu i handlu w sprawie bieżących rokowań handlowych oraz **uchwalono wniosek ministra komunikacji w sprawie budowy bocznicy kolejowej od stacji Druskieniki do zdrojowiska,** wreszcie wśród innych spraw bieżących postanowiono przyjść z pomocą centralnemu T-wu wytwórczości krajowej, w celu uruchomienia przez to T-wo t. zw. pociągu — wystawy.

Naczelny dyrektor teatrów warszawskich



Podajemy fotografję dr. Arnolda Szyfmana, któremu zarząd T-wa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce powierzył od nowego sezonu stanowisko naczelnego dyrektora teatrów: Narodowego, Polskiego, Nowego, Małego i Letniego w Warszawie.

Szczegóły tragedji na szosie radomskiej.

Zwłoki p. p. Rueckerów przewieziono do Warszawy.

Telef. od własnego korespondenta z Warszawy

Wczoraj około godz. 12 w południe udali się do Radomia radca Wydziału Prasowego M. S. Z. p. Librach, dwaj bracia ś. p. Rueckera i brat ś. p. pani Rueckerowej rotm. Łubieński. Około godz. 9 wiecz. zwłoki ofiar tragicznej katastrofy przewieziono samochodem do Warszawy. Zwłokom towarzyszyły osoby, które wyjeżdżały do Radomia.

Zwłoki przewieziono bezpośrednio do podziemi kościoła Św. Karola Boromeusza na Powązkach. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w środę lub czwartek. Ścisła data dotychczas nie została jeszcze ustalona.

Stan red. Wrzosa groźny.

Telef. od własnego korespondenta z Warszawy

Wczoraj około godz. 1 po południu karetką Pogotowia przewieziono ze szpitala w Radomiu do Warszawy ofiarę onegdajszej katastrofy samochodowej red. Wrzosa. Bezpośrednio po przewiezieniu do Warszawy dokonano zdjęcia rentgenowego. Zdjęcie to wykazało złamanie u red. Wrzosa łopatki w prawem ramieniu oraz nadwyrężenie ścięgu. Wobec silnego wstrząsu mózgowego oraz wielkiej depresji psychicznej istnieje silna obawa komplikacyj mózgowych.

Na mocy decyzji lekarzy postanowiono pozostawić red. Wrzosa w jego mieszkaniu pod stałą opieką lekarzy.

Wyrazy żałoby i kondolencje

WARSZAWA. (Pat). Z powodu tragicznego zgonu zastępcy naczelnika wydziału prasowego MSZ. ś. p. Emila Rueckera i jego małżonki zapowiedziane na wtorek, 17 bm., przyjęcie popołudniowe u pani Beckowej zostało odwołane.

GENEWA, (Pat). Wiadomość o tragicznej śmierci ś. p. Emila Rueckera wywołało w genewskich kołach politycznych i prasowych, w których zmarły był bardzo znany i lubiony, głęboki żal. Związek dziennikarzy akredytowanych przy Lidze Narodów wystosował do naczelnika Przesmyckiego telegram kondolencyjny i zwrócił się do redaktora Ściężyńskiego z prośbą o reprezentację związku na pogrzebie. Dzienniki genewskie zamieszczają serdeczne wspomnienia pośmiertne o zmarłym. W piątek odprawiona zostanie staraniem delegacji polskiej msza żałobna.

BERLIN, (Pat). Szef wydziału prasowego urzędu spraw zagranicznych Rzeszy radca Aschmann oraz szef wydziału prasowego ministerstwa propagandy Rzeszy radca ministerjalny Jahncke przesłali naczelnikowi wydziału prasowego polskiego MSZ p. Przesmyckiemu wyrazy serdecznego współczucia z powodu tragicznego zgonu ś. p. Emila Rueckera i jego małżonki.

RADOM, (PAT). — Wczoraj po północy otrzymano szczegóły katastrofy, w której zginęli małż. Rueckerowie i został ciężko ranny redaktor Wrzos.

O godz. 13 w odległości 5 klm. za Białobrzegami w stronę Radomia przy wsi Kamień samochód, którym jechał redaktor Wrzos i państwo Rueckerowie, został wyminięty przez inny samochód, który pozostawił za sobą smugę kurzu. W tym kurzu nagle ukazała się rowerzystka, która nie reagowała już na sygnały poprzedniego auta, tak, iż kierowca pierwszego samochodu odwrócił się, by zobaczyć co się z nią dzieje. W tym momencie rowerzystka zagroziła samochodowi, kierowanemu przez p. Wrzosa i spowodowała katastrofę. Wskutek nagłego zahamowania ułamało się koło od kierownicy. Samochód przewrócił się do góry kołami. Wszyscy jadący wypadli na szosę asfaltową. Państwo Rueckerowie upadli tak nieszczęśliwie, iż czaszki ich zostały rozbite. — Śmierć nastąpiła na miejscu. Natomiast redaktor Wrzos upadł na lewą rękę, która została złamana. Redaktor Wrzos doznał ponadto ogólnego potłuczenia i wstrząsu mózgu.

Ludzie, którzy się zbiegli z okolicznej wsi, zawiadomili o wypadku władze w Radomiu i zawrócili samochód, którego kierowca widział katastrofę. Po godzinie nadjechali lekarze z Radomia którzy stwierdzili śmierć małż. Rueckerów. Nadmienić należy, że redaktor Wrzos, nie chciał opuścić miejsca katastrofy, dopóki nie zabiorą wszystkich ofiar wypadku. Lekarze musieli go przemocą wsadzić do samochodu i zawieźć do szpitala.

Na miejscu wypadku pozostały władze prokuratorskie i policja, które przeprowadziły dochodzenie i stwierdziły na podstawie zeznań świadków, że spowodowała katastrofę rowerzystka, którą aresztowano. Jest nią p. Janina Królówna.

Wręczenie dekretów nominacyjnych Ks. Ks. Biskupom.

W piątek, dnia 13 kwietnia r. b., Pan Minister WR. i OP. W. Jędrzejewicz, w otoczeniu p. Dyrektora Departamentu Wyznań F. Potockiego i Radcy Dr. J. Wolińskiego, w sali audjencjonalnej Ministerstwa przyjął Księży Biskupów prawosławnych, obejmujących, w myśl ostatnich uchwał Św. Synodu Prawosławnego, nowe diecezje, wręczając dekrety nominacyjne Ks. Arcybiskup Aleksemu nowemu Ordynarjuszowi Diecezji Wołyńskiej i Ks. Biskupowi Antonjuszowi, obejmującemu zarząd Diecezją Grodzieńską, J. E. Ks. Metropolitę Dionizego, który z powodu niedomagania był nieobecny, zastępował J. E. Ks. Arcybiskup Wileński Teodozjusz.

Wręczając dekrety, p. Minister wygłosił krótkie przemówienie, życząc Ks. Biskupom pomyślnej pracy na nowych stanowiskach. Ks. Biskupom asystował podczas ceremonji Członek Konsystorza Warszawsko - Chełmskiego Ks. Archimandryta Teofan (PIP)

Min. Barthou przybędzie do Warszawy już w najbliższą niedzielę

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi, że minister Barthou opuści Paryż w sobotę 21 b. m. o godz. 19.05 udając się do Warszawy dokąd przybędzie w niedzielę o godz. 17.50. Minister pozostanie przez poniedziałek w Warszawie, we wtorek zaś o godz. 18 wyjedzie do Krakowa, skąd nazajutrz o godz. 21.10 udaje się do Pragi.

Półurzędówka niemiecka o podróży

BERLIN, (PAT). — Półurzędowa Diplomatisch-Politische Korrespondenz ogłasza dziś artykuł pod tytułem: „Francuska polityka wschodnia" o wizycie ministra Barthou w Warszawie. Artykuł wskazuje ironicznie na aktywne przygotowania czynione we francuskiem MSZ-ecie w związku z tą podróżą pisząc o prawdziwym najeździe ambasadorów i posłów i to zarówno obcych dyplomatów jak i przedstawicieli francuskich w środkowej i wschodniej Europie.

Korespondencja zwraca m. in. uwagę na podróż ministra Titulescu. Strona niemiecka, zaznacza, „Korespondencja" nie da się zmylić i nie przywiązuje nadmiernej wagi do wyników tej podróży. Przypomnieć należy ustęp deklaracji polsko-niemieckiej mówiący o uprzednio przyjętych zobowiązaniach. Ustęp ten nie wyłącza przecież że między Francją a Polską powstaną inne zagadnienia polityczne, które nie stoją w związku z sojuszem francusko polskim z roku 21 i które wymagają również omówienia. Artykuł stara się wykazać wielkie korzyści które mają wynikać z zatrzymania się ministra Barthou w Berlinie w czasie podróży do Warszawy. Niemcy są zawsze gotowe do bezpośredniej wymiany zdań, pisze autor artykułu i polemizuje następnie z twierdzeniami prasy francuskiej, jakoby takie spotkanie w Berlinie wywołać mogło zaniepokojenie w Polsce.

Rządy kanclerza Hitlera i Marszałka Piłsudskiego, czytamy w końcu wyłączyły raz nazawsze ze swej polityki przez dzieło pokoju z 26. 1. rb. system niedowierzań i wyzyskiwania międzynarodowych przeciwieństw. Nowy duch musi się przeciwstawić wprowadzeniu ponownie w Europie przestarzałych metod.

—[::]—

Starhemberg wejdzie w skład gabinetu Dollfussa



Przywódca Heimwehry ks. Starhemberg.

WIEDEŃ, (Pat). Po dokonaniu połączenia wszystkich grup prorządowych powstała kwestja rekonstrukcji gabinetu dr. Dollfussa. Do gabinetu ma być powołany, według doniesień prasy, komendant Heimwehry książę Starhemberg. Nie jest jeszcze postanowione, czy Starhemberg zostanie wicekanclerzem czy tylko ministrem.

Jak wiadomo, w gabinecie zasiada już jako mąż zaufania Heimwehry wicekanclerz Fey. W kołach politycznych mówią o nieporozumieniach między księciem Starhembergiem a wicekanclerzem Feyem, nie wątpią jednak, że kancelrzowi Dollfussowi uda się to nieporozumienie złagodzić. Decyzja w sprawie rekonstrukcji gabinetu nie zapadnie przed załatwieniem reformy konstytucji.

Starhemberg wyjechał w ubiegłą sobotę do Włoch, gdzie, jak mówią, ma się spotkać z Mussolinim.

— 2.000 zabitych i rannych... — Na froncie bez zmian...

Tak głoszą komunikaty Boliwji i Paragwaju.

NOWY YORK, (PAT). — Korespondent „New York Times" z Buenos Ayres donosi, że na pograniczu boliwijsko-paragwajskiem rozpoczęły się krwawe walki. W walkach tych miał polec tysiące zabitych i było kilka tysięcy rannych.

Terenem walk jest miejscowość Las Conchitas położona mniej więcej o 12 mil na południe od głównej bazy operacyjnej wojsk boliwijskich. fortu Ballivian. Komunikat boliwijski głosi, że Paragwajczycy stracili parę tysięcy zabitych i rannych.

Straty boliwijskie są podobno nieznaczne. W stolicy Boliwji La Paz odbywają się radosne manifestacje. Komunikat paragwajski donosi, że na froncie nie zaszły żadne donisłe wydarzenia.

Trocki znowu zniknął.

PARYŻ, (PAT). — Dziś rano Lew Trockij wraz z żoną opuścił willę w Barbusson, udając się samochodem w nieznanym kierunku.

Obecnie okazuje się, że Trockij mieszkał w Barbusson od kwietnia ubiegłego roku.

Biskup Bares zostanie kardynałem.

BERLIN, (Pat). W tutejszych kołach politycznych wielkie wrażenie wywołała wiadomość o mającem nastąpić w maju nadaniu kapelusza kardynalskiego nowemu biskupowi diecezji berlińskiej Baresowi. Fakt ten komentowany jest jako wyraz poparcia moralnego udzielonego przez Watykan w obecnej dobie katolikom w Niemczech, co jest zrozumiałe zwłaszcza z uwagi na ostatnie wystąpienia publiczne ks. biskupa Baresa w obronie spraw kościoła katolickiego.

Niemcy z Polski dziękują min. Beckowi

ŁÓDŹ, (PAT). — Wczoraj obradował w Łodzi IV Ogólnopolski Zjazd Niemieckiego Związku Kulturalno-Gospodarczego Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund. W zjeździe wzięło udział ponad 100 delegatów z całego kraju. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz do Prezesa Rady Ministrów. Pozatem wysłano depeszę do ministra spraw zagranicznych treści następującej:

Zjazd wyraża Panu Ministrowi swe podziękowanie za kontynuowanie i doprowadzenie do pozytywnego rezultatu dzieła, rozpoczętego już przez Jego poprzednika, mającego na celu ustanowienie przyjaznych stosunków między państwami. Cieszy nas, że rząd naszego kraju nie uzależnia nawiązania stosunków z innemi państwami oraz urzeczywistniania celu pacyfikacji Europy od formy rządzenia w poszczególnych krajach, ale że gotów jest współpracować w służbie pokoju z każdym rządem, który ma ku temu szczere chęci. W szczególności wyrażamy podziękowanie za to, że Panu Ministrowi udało się ustalić przyjazne stosunki pomiędzy naszą Macierzą niemiecką a naszą obecną Ojczyzną, do czego dążyliśmy od chwili założenia naszego Związku.

Zjazd dokonał wyboru nowych władz związku.

Błękitna krew i paragraf aryjski.

BERLIN, (PAT). — Związek szlachty niemieckiej w porozumieniu z kanclerzem Rzeszy wezwał swych członków do przedłożenia rodowodów, sięgających do roku 1750.

Ci, którzy nie udowodnią czystości krwi przodków, odpowiadającej wymogom paragrafu aryjskiego, zmuszeni będą do wystąpienia ze związku.

Kronika telegraficzna.

— **PREZYDENTEM POZNANIA** obrano dyrektora Banku Polskiego i byłego prezesa rady miejskiej w Poznaniu dr. Władysława Mieczkowskiego.

— **WOJEWODA ŁÓDZKI** Hauke-Nowak wręczył komisarzowi rządowemu Łodzi inż. Wojewódzkiemu zarządzenie o rozpisaniu wyborów do rady miejskiej Łodzi. Zarządzenie to zgodnie z art. 6 regulaminu wyborczego, nosi datę 17 kwietnia i wyznacza jako dzień wyborów niedzielę 27 maja r. b.

— **PREMJER BUŁGARSKI MUSZANOW** odbył konferencję z Mac Donaldem i sir Johnem Simonem w Londynie.

— **IV MIĘDZYNARODOWY KONGRES RADJOLOGJI** będzie się odbywał w Zurichu i w St. Moritz od dnia 24 lipca do 31 lipca rb. — Dotychczas zgłosiło się przeszło 1000 uczestników z całego świata. W kongresie przyjmować będzie udział m. in. pani Curie Skłodowska. Seans inauguracyjny poświęcony będzie organizacji walki z rakiem.

— **URATOWANYCH ROZBITKÓW „CZELUSKINA"** przewieziono już częściowo saniami, zaprzężonemi w psy, z Wankarem na przylądek Wellen. W Wankarem pozostało jeszcze 32 osoby z obozu prof. Szmidta.

— **PROF. SCHMIDT,** znajdujący się w szpitalu w Nome, na Alasce, miał w ciągu ostatnich 4 dni gorączkę 40 C. a dziś temperatura obniżyła się do 28 C. Chory czuje się lepiej i otoczony jest troskliwą opieką.

— **POLSKIE RADJO** zawarło ostatnio z konstruktorem p. Mazzioni Cutelli umowę, celem zaopatrzenia swojego studja w aparaty do wywoływania efektów dźwiękowych. Ze słuchowisk wyeleminuje się płytę gramofonową i zastąpi się ją instrumentami, oddającemi bardziej naturalnie potrzebne reżyserowi radjowemu efekty.

— **W STANIE ZDROWIA GEN. HALLERA,** który leży poważnie chory w hotelu „Drake" w Chicago, nastąpiło pewne polepszenię.

— **WYWRÓCIŁA SIĘ BARKA** rybacka utrzymująca komunikację na rzece Bug wpobliżu Nikołajewska, przyczem utonęło 13 osób.

— **WŁADZE POLICYJNE W BUENOS AIRES ZASEKWESTROWAŁY** w 2 domach przeszło 1000 bomb i granatów ręcznych o wielkiej sile wybuchu. Prowadzone dochodzenia wykazały że przygotowywano ruch rewolucyjny na wielką skalę. W związku z tem aresztowano kilkanaście osób.

— **ULEGŁ NIESZCZĘŚLIWEMU WYPADKOWI** w czasie manipulowania bronią dyrektor t-wa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, Artur Schroeder, znany literat krakowski. Rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

— **RZĄD NIEMIECKI ODMÓWIŁ** przepuszczenia przez terytorjum państwa wagonów „Międzynarodowego T-wa Wagonów Sypialnych" na linji Paryż — Ryga i zażądał zamiany tych wagonów od granicy niemieckiej do Ejdkun przez niemieckie wagony sypialne.

— **PO RAZ PIERWSZY** radjostacja niemiecka w Koenigswusterhausen transmitowała na wszystkie rozgłośnie niemieckie pół godzinny koncert pieśni i tańców polskich.

— **W BERLINIE PANOWAŁY LETNIE UPAŁY.** Temperatura dochodziła w cieniu do 28 C. Fale ciepłego powietrza spowodowały nagły rozwój zieloności. Podmiejskie okolice Berlina zaroiły się wczoraj setkami tysięcy wycieczkowiczów. Koleje państwowe sprzedały 1,210,000 biletów wycieczkowych a t-wo komunikacji podmiejskiej przewiozło ponad 3,500,000 mieszkańców Berlina poza miasto.

— **OD KILKU DNI PANUJĄ W PARYŻU OGROMNE UPAŁY.** Wczoraj termometr wskazywał w cieniu 29 C. Podobnych upałów w kwietniu nie notowano w Paryżu już od kilkudziesięciu lat.

— **PRAWO SERJI.** Wpobliżu stacji Offerding w tem samem miejscu, gdzie 10 bm. wydarzyła się znana katastrofa kolejowa, wykoleiły się w pociągu pośpiesznym dwa wagony osobowe. Nikt z pasażerów nie został ranny.

— **KANCLERZ HITLER,** który na pokładzie pancernika Deutchland przybył do Wilhelmshafen, powrócił dziś stamtąd samolotem do Berlina. Również powrócił do Berlina po dłuższym pobycie we Włoszech wicekanclerz von Papen.

— **REGENT HORTHY ZACHOROWAŁ** na grypę.

Deklaracja programowa Obozu Narodowo-Radykalnego.

A. B. C. zamieszcza deklarację programową Obozu Narodowo-Radykalnego, o utworzeniu się którego donosiliśmy w niedzielę. Deklarację tę podajemy niżej w streszczeniu.

Deklaracja rozpoczyna się od stwierdzenia, że wielkie przemiany społeczne, wstrząsające podstawami całego dzisiejszego świata, wymagają nowych metod, haseł i ludzi, a szczególnie kryzys wymaga narodowej polityki gospodarczej.

Po złożeniu hołdu krwi, przelanej dla Polski, deklaracja stwierdza dalej, że Obóz Narodowo-Radykalny jest dalszym ciągiem Ruchu Młodych i Obozu Wielkiej Polski. Stoi on na gruncie zasad katolickich i wychodzi z założenia, że gospodarzem w Państwie Polskiem powinien być Naród Polski. Na tej zasadzie opiera nast. wytyczne, sformułowane w 9 punktach.

1) Państwo Polskie winno objąć swym zasięgiem kulturalnym i politycznym i swemi granicami wszystkie ziemie zamieszkałe zwartą masą przez Polaków oraz pozostające pod wpływem polskiej cywilizacji.

2) Państwo Polskie powinno być organizacją zbrojną Narodu.

3) Prawa publiczne posiadać mogą tylko ci, którzy są dziedzicami cywilizacji polskiej lub godni są stać się jej współtwórcami. Ludność ruska i białoruska winna posiadać pełne prawa obywatelskie. Żydzi zaś nie mogą ich mieć.

4) Narodowy ustrój gospodarczy winien być oparty na nowym człowieku, wychowanym w zasadach chrześcijańskich i świadomym swych obowiązków. Własność prywatna musi być traktowana jako podstawa bytu rodziny, nie zaś jako źródło wyzysku i nadużyć.

5) Naród Polski winien być właścicielem bogactw naturalnych i jedynym ich gospodarzem. Wytwórczość rolna powinna zaspokoić wszystkie istotne potrzeby gospodarstwa narodowego.

6) Państwo powinno dążyć do wytworzenia jak największej ilości drobnych i średnich gospodarstw przez parcelację wielkich obszarów rolnych.

7) Zakłady użyteczności publicznej oraz wielkie przedsiębiorstwa górnicze, hutnicze i elektrowanie, oparte na kapitale obcym, winny być wywłaszczone.

8) Każdy Polak ma prawo do pracy w Polsce. Państwo winno stworzyć warunki, umożliwiające powstanie małych zakładów rzemieślniczych i przemysłowych. Bezrobotni ze wsi i miast winni znaleźć zajęcie w handlu, przemyśle i rzemiośle.

9) Ustrój narodowy państwa winien być oparty na hierarchji ofiarności.

Obóz Narodowo-Radykalny zwalczać będzie międzynarodowe organizacje komunistyczne, masońskie i kapitalistyczne.

Jak widzimy, program ten pełen jest demagogji: Polska dla Polaków, unarodowienie gospodarki, praca dla wszystkich. Łatwo te hasła rzucać — trudniej je realizować. W jaki sposób zrealizować je chce obóz narodowo-radykalny? Odpowiedź dać musi program nowego stronnictwa, który ma być opracowany na zasadach powyższej deklaracji.

Zasada oparcia ustroju państwa na hierarchji ofiarności zbliżona jest do zasad konstytucji z 26 stycznia. Stosując tę zasadę konsekwentnie trzeba uznać autorytet ludzi, którzy najwięcej dla odzyskania i utrwalenia niepodległości działali, trzeba podporządkować się obozowi Marszałka Piłsudskiego.

Nie należy tego jednakże po narodowych radykałach spodziewać się. Zbyt silny wpływ wywarła na nich szkoła endecka, którą przeszli.

Przyjazd do Wilna posła Birkenmayera.

W dniu 16 bm. pociągiem pośpiesznym przybył do Wilna z Warszawy nowy kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. p. Alfred Birkenmayer.

Świątynia ośmiu świętych.

Japoński minister spraw wewnętrznych Adaczi, wybudował w Japonji niezwykłą świątynię, którą nazwał „świątynią ośmiu świętych". Pośrodku świątyni znajduje się lustro, czczone przez szyntoistów jako bóstwo. Po lewej i prawej stronie lustra ulokowane są figury ośmiu najbardziej zasłużonych dla religji i filozofji mężów. Pierwsze miejsce zajmuje Budda, czwarte — Konfucjusz, piąte Sokrates, siódme Chrystus (reprodukcja Chrystusa z Amjens we Francji).

Na poświęceniu świątyni japoński premjer wygłosił przemówienie, nawołujące do naśladowania tych „świętych" wyrażając nadzieję, że ich życie, pełne cnot, znajdzie więcej zrozumienia śród japońskiego społeczeństwa.

Umieszczenie Chrystusa pomiędzy filozofami pogańskimi obraża uczucia katolickie, lecz misjonarze katoliccy w Japonji wyzyskają niewątpliwie ten fakt dla swych zadań. Przecie apostoł Paweł nawracał pogan przy ołtarzu „boga nieznanego".

Prymicje kapłańskie Japończyka na Śląsku.

W niedzielę, 15 kwietnia w klasztorze oo. Franciszkanów na Górze św. Anny na Śląsku opolskim odbyła się niezwykła uroczystość. Oto odprawił tam prymacje o. Antoni Kawa Mura, Japończyk z pochodzenia. Ks. Kawa Mura jest wychowankiem stacji misyjnej w Sapporo w Japonji i do Europy przybył dla uzupełnienia studjów teologicznych na koszt organizacji misyjnej kobiet śląskich. Studja te ks. Kawa Mura ukończył właśnie w Seminarjum franciszkańskim w Fuldzie i w dowód wdzięczności dla Śląska pierwszą Mszę św., jaką po wyświęceniu na kapłana przez biskupa Fuldy odprawił, pragnął ofiarować w intencji wspaniałomyślnych ofiarodawczyń w ich własnej dzielnicy. Ks. Kawa Mura należy do Zakonu św. Franciszka. (Kap.)

S. † P.

Kazimiera Jassowicz

Po krótkich cierpieniach zasnęła w Panu. Została pochowana na cmentarzu Rossa dnia 13 IV. 1934 r. Nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym odbędzie się w Ejszyszkach,

o czem zawiadamiają pogrążeni w żalu

rodzina Ilcewiczów, córka chrzestna i wnuczek.

„Front niemiecki" prosperuje...

GENEWA, (PAT). — Przewodniczący komisji rządzącej zagłębia Saary Knox wystosował do sekretarza generalnego ligi narodów pismo, w którym prosi o przedłożenie radzie Ligi sprawy działalności t. zw. „frontu niemieckiego".

Knox sygnalizuje, że front niemiecki wszelkiemi sposobami stara się skłonić mieszkańców zagłębia Saary do przystąpienia do „frontu" i do oświadczenia, że będą głosowali za powrotem Saary do Niemiec. Zdaniem komisji jest to manewr nie dający się pogodzić z zasadami wolności tajności i szczerości głosowania. Metody stosowane przez „front niemiecki" stwarzają niebezpieczeństwo opracowania czarnych list osób, które nie przystąpiły do „frontu niemieckiego". Komisja uznaje że chodzi tu o sprawę o charakterze plebiscytowym, która wychodzi poza ramy jej kompetencji, niemniej uważa za obowiązek zwrócić uwagę na to Ligi Narodów.

Fałszywy alarm

spowodował śmierć 5-rga dzieci.

BUENOS ARES. (Pat). W czasie odbywającego się przedstawienia dla dzieci w jednem z kin w Barranquilla w Kolumbji, jakiś osobnik, przechodzący ulicą wszczął alarm że się pali. Dzieci, ogarnięte panicznym strachem, rzuciły się do ucieczki. 5-ro dzieci poniosło śmierć, a 32 w groźnym stanie przewieziono do szpitala. Osobnik po wszczęciu fałszywego alarmu zbiegł bez śladu. Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że działał on pod wpływem halucynacji lub nagłego ataku szału.

Tragiczny wypadek wstrząsnął do głębi całą ludnością.

Najnowszy zeppelin „L. Z. 129".

Jeden z dziennikarzy niemieckich zwiedził niedawno słynne zakłady zeppelinowskie nad jeziorem Bodeńskiem w Alpach. Dziennikarz opisał swe wrażenia, podając jednocześnie szereg ciekawych szczegółów z budowy olbrzymiego sterowca niemieckiego „L. Z. 129". Zapoznajemy się z tego dziennikarza i podajemy jego wrażenia w wolnej przeróbce polskim czytelnikom.

SŁYNNE ZAKŁADY.

Na brzegu jeziora Badeńskiego piętrzą się olbrzymie hale, służące do budowy zeppelinów. — Oto jedna hala kryje „Hrabiego Zeppelina L. Z. 127". Oto druga mieści w sobie szkielet nowego budującego się olbrzyma „L. Z. 129". Jakże mały czuje się człowiek, gdy spojrzy na ściany hali, mierzące 52 metry wysokości...

SZKIELET „L. Z. 129".

Całe olbrzymie pomieszczenie wypełnione jest kolosalnym szkieletem „L. Z. 129". W świetle lamp elektrycznych połyskują gigantyczne ramy i spojenia z duraluminjum. Dla ochrony przed utlenianiem szkielet pokryty jest specjalnym niebieskawym lakierem. Po prawej i lewej strony olbrzyma roją się w górze drobne figury robotników, zajętych montażem poszczególnych części.

PRACA WRE.

Kierownictwo nad budową spoczywa w młodych, lecz doświadczonych rękach inżyniera Knuta Ecknera, syna głośnego na cały świat doktora Ecknera, kierownika lotów sterowcowych. Naczelny inżynier, ubrany w zwykłą niebieską bluzę robotniczą, uwija się wśród swych ludzi, dyrygując tłumem wykonawców. Podział pracy jest tu ściśle przestrzegany. Oto osobna grupa blacharzy. Tam znów uwijają się robotnicy, zajmujący się specjalnie nitowaniem części szkieletu. Ówdzie w ciemnych okularach pracują robotnicy z wodorotlenowemi palnikami w rękach. Jeszcze inną grupę stanowią ludzie montujący motory, osobno pracują ci, którzy łączą ze sobą druty, jeszcze osobno monterzy komór gazowych. Są nawet krawcy, którzy przymierzają i sztukują olbrzymie kawały materji, mającej służyć za powłokę. Wszystko odbywa się sprawnie i stosunkowo cicho. Jedynie lekkie uderzenia młotków i syczenie palników wodorotlenowych świadczą o natężonej robocie.

DANE TECHNICZNE.

Budujący się olbrzym przewyższa pod względem rozmiarów dotychczasowe sterowce. Tak np. sterowiec amerykański „Macon" ma 240 metrów długości, 40 metrów średnicy i zmieścić może 184 tys. metrów sześciennych gazu. Natomiast „L. Z. 129" liczy 248 mtr. długości, 40 metrów średnicy i zmieścić może 190 tys. mtr. sześć. gazu. Kształt szkieletu przypomina wielką rybę. Powłokę sterowca stanowi materja, specjalnie nasycona i uodporniona na wpływy atmosferyczne. Gaz, dzięku któremu sterowiec unosić się będzie w powietrzu zawierać się ma w 16 całkowicie od siebie izolowanych komorach gazowych, zaopatrzanych w specjalne klapy bezpieczeństwa.

Pierwszy zeppelin z 1921 r. miał dwa motory o sile 16-tu koni. Natomiast „L. Z. 129" ma 4-ry potężne motory Diesla o łącznej sile 1.100 koni. Siła motorów wzrosła więc wielokrotnie. Szybkość skrajna pierwszego zeppelinu wynosiła 32,4 km. na godzinę. Natomiast „L. Z. 129" może rozwinąć 135 klm. na godzinę. Odpowiednio wzrasta nośność, promień działania i bezpieczeństwo jazdy.

KOMFORT.

Przy budowie „L. Z. 129" kieruje się względami estetycznemi, no i przedewszystkiem praktycznemi. Chodzi o to, by pasażerowie mieli zapewnione maksimum komfortu. Dotychczas zeppeliny posiadały maksimum 24 łóżka. Natomiast „L. Z. 129" mieści już 50 łóżek. Pozatem zawiera dwa wielkie korytarze z oknami, przez które pasażerowie mogą patrzeć w dół i poziomo, nie potrzebując się schylać. Niezależnie od łóżek mieszczących się w specjalnych kabinkach, mieścić będzie „L. Z. 129" duży salon, jadalnię i inne komfortowe ubikacje. Ku wygodzie publiczności funkcjonować będzie nawet specjalna poczta pneumatyczna, polegająca na tem, że każdy pasażer nie wstając ze swego łóżka czy fotelu może wrzucić list do mieszczącej się obok szczeliny, która karta dostaje się do specjalnej rurki, skąd znów wysyła list specjalny przyrząd, powodując wędrówkę listu do osobnej kabiny pocztowej, mieszczącej się w gondoli kapitana. W ten sposób zapewnione jest maksimum wygody i szybkości komunikacji.

Przedostatni zeppelin „L. Z. 127" zawierał powierzchnię 100 metrów kwadratowych, przeznaczoną specjalnie dla kabin pasażerów. Natomiast „L. Z. 129" przeznacza okrągło 400 mtr. kw. na ten sam cel, przyczem połowa tej powierzchni przypada na pokoje do wspólnego użytku.

Kabiny mieszczą się na dwóch pokładach. Górny pokład zawiera z jednej strony wielką jadalnię, z drugiej zaś salon, czytelnię oraz pokój do pisania. Obok tego mieszczą się kabiny sypialne. Dolny pokład mieści kabiny i załogi, gondolę kapitana, oddział maszyn, kuchnie i t. d. Wszystkie sale i kabiny zaopatrzone są w urządzenia wentylacyjne i są ogrzewane ciepłem powietrzem. elektryczności, która również służy w kuchni „L. Z. 129" oświetlony jest przy pomocy do przyrządzania potraw. Zeppelin rozporządza własną centralą elektryczną, która się mieści w środkowej części sterowca.

CUDO TECHNIKI.

Tak wygląda cudo techniki niemieckiej. „L. Z. 129" wylecieć ma w świat już niezadługo, bo w sierpniu r. b. Dziennikarz niemiecki opisujący wszystkie powyższe szczegóły, nie posiada się z dumy i radości. Uczucia te są zrozumiałe. Istotnie ludzkość na drodze doskonalenia techniki postępuje krokami olbrzyma. NEW.

Wystawa prób i wzorów produkcji polskiej w krajach Bliskiego Wschodu.



Na zdjęciu fragment sal pałacu Tigrane w Kairze, mieszczącego eksponaty ruchomej Wystawy Prób i Wzorów produkcji polskiej w krajach Bliskiego Wschodu, zorganizowanej przez Państwowy Instytut Eksportowy w Aleksandrji od 10 do 18 marca r. b., w Kairze od 31 marca do 8 kwietnia r. b. i w Tel-Awiwie w Centralnym Pawilonie Polskim na Międzynarodowych Targach Lewantyńskich.

W labiryncie poszlak

PARYŻ, (PAT). — Dziś przed żandarmerją zeznawał przedsiębiorca samochodowy niejaki Brunean, którego zeznania dały kilka nowych szczegółów w sprawie morderstwa radcy Prince'a.

Brunean opowiedział, że w czasie swego pobytu w Monte Carlo znał pewnych bogatych Anglików Watsonów. Pewnego dnia dwaj nieznajomi mu bliżej osobnicy zaproponowali mu wydostanie od Watsona większą sumę pieniędzy, przyczem zaproponowali Bruneanowi, by wciągnął Watsona w zasadzkę. Nieznajomi obiecali Bruneanowi podzielenie się zrabowaną kwotą. Brunean odpowiedział wymijająco i jednocześnie zawiadomił o wszystkiem Watsona. W kilka dni później owi nieznajomi wyznaczyli Bruneanowi nowe spotkanie. Po przybyciu na umówione miejsce zaprosili Bruneana, by zajął miejsce w ich samochodzie. Tu usiłowano go ogłuszyć uderzeniem pałki gumowej. W pewnej chwili Brunean, nie tracąc przytomności, wyjął rewolwer i strzelił do jednego z napastników, raniąc go ciężko. Drugi napastnik zrzucił Bruneana z samochodu. — Prowadzone dochodzenie wykazało że małżonkowie Watsonowie spotkali się w Monte Carlo z Lussatsem i Carbonem. Lussats miał w połowie lutego rb. napaść na Watsona z tego powodu, że ten odmówił mu większej pożyczki. Badany przez policję Waston zeznał, że istotnie Brunean opowiadał mu swego czasu o postrzeleniu nieznajomego. Oświadczył on, że ranny ów nieznajomy nazywa się Fournier. Brunean twierdził, że zabił Fourniera z rozkazu komisarza Bony'ego.

Powyższą sprawą zainteresowały się władze śledcze. Komisarz Bony oświadczył, że nie zna żadnych z powyższych osób, zna tylko nazwisko Watsona, przemysłowca cieszącego się powszechnym szacunkiem. Dochodzenia przedsięwzięte w okolicach Monte Carlo, gdzie Brunean miał zabić owego Fourniera nie dały żadnych wyników. Bruneana władze aresztowały. W czasie ponownego badania potwierdził on pierwotne zeznania podając, w jakich okolicznościach strzelił do Fourniera. Brunean mówił, że uderzony pałką gumową nie stracił przytomności. W pewnej chwili usłyszał, że jeden z napastników mówił do drugiego: zostaw go, ma dość. Na to ten drugi odpowiedział: takich względów nie okazywałeś, mordując radcę Prince'a. W owej chwili Brunean strzelił do Fourniera.

Dar marynarzy dla p. premjera

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym p. premjer Jędrzejewicz przyjął delegację gdyńskiego koła marynarzy związku rezerwistów z Witoldem Skupą, wiceprezesem koła na czele, która wręczyła p. premjerowi jako dar model dawnego okrętu wykonanego przez członków koła. Wręczając dar p. Skupa oświadczył, że koło marynarzy zw. rezerwistów w Gdyni, składając ten model szefowi rządu pragnie zadokumentować, że myślą i sercem oddani są Rzeczypospolitej i morzu polskiemu, którym zawsze służyć pragną.

Strażacy — p. Marszałkowi

W dniu dzisiejszym nastąpił uroczysty odmarsz z Wilna pieszej sztafety strażackiej do Warszawy, celem wręczenia adresu hołdowniczego p. Marszałkowi Piłsudskiemu jako Honorowemu członkowi Związku Straży Pożarnych R. P. z racji rocznicy XV-lecia oswobodzenia Wilna.

Wymarsz drużyny nastąpił z dziedzińca Miejskiej Straży Pożarnej w obecności p. wicewojewody Jankowskiego (który przyjął raport od d-cy całości p. inspekt. Szweda i przywitał sztafetę oraz pluton honorowy Straży Miejskiej.

W uroczystości tej wzięli udział p. wiceprezydent miasta inż. Jensz, dyr. Biernacki, naczelnik Wiśniewski, starosta Kowalski, inspektor Pianko, komendant Rusek i naczelnicy poszczególnych Straży Ochotniczych m. Wilna z p. pułkownikiem Wasilewskim na czele.

Sztafeta ta reprezentuje całe strażactwo wileńskie i składa się z Polaków i Litwinów poszczególnych Straży z pod Żułowa, majątku rodzinnego p. Marszałka Piłsudskiego.

Sztafetę przez całe miasto przeprowadzała orkiestra Straży Miejskiej.

Fundusz Bezrobocia przejął czynności P. U. P. P.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Wilnie podaje do wiadomości, iż stosownie do odnośnych Zarządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej i Ministra Opieki Społecznej, z dniem 26 marca 1934 r. przejął czynności wykonywane przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

W tym celu uruchomione zostało specjalne Biuro Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia w Wilnie, które załatwia wszelkie czynności, wchodzące w zakres pośrednictwa pracy.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia komunikuje, iż w dalszym ciągu, w myśl Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 22. 11. 1921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 96, poz. 707 ex 1921 r.) i z dnia 6. 10. 1926 r., należy zgłaszać do Biura Pośrednictwa Pracy wszelkie wolne miejsca na pracowników — robotników, względnie powiadomić Biuro Pośrednictwa Pracy w terminie 3-dniowym o nowoprzyjętych.

Pozatem Biuro Pośrednictwa Pracy nadal jest instytucją powołaną do przestrzegania wykonywania przez Zakłady Pracy obowiązku zatrudniania inwalidów wojennych.

Wystawa—Targi „Len Polski"

Wystawa lniarska, organizowana w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie w czasie od 19 maja do 10 czerwca b. r., stanowi dalsze ogniwo w akcji uniezależnienia się od produkcji zagranicznej.

Stąd też charakter jej nie jest tylko przejściowy, dla chwilowego efektu. Szereg eksponatów, które znajdą się na wystawie będą następnie przejęte przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, pod którego egidą wystawa jest organizowana, stając się trwałem dorobkiem w dziedzinie polskiej wytwórczości na tem polu.

Dzięki tak pojętej idei Wystawy obudziło się dla niej żywe zainteresowanie wśród szerokich kół społecznych. Już obecnie ramy Doliny Szwajcarskiej okazują się za szczupłe dla zgłaszających się na wystawę firm. Komitet nie bez trudu rozmieszcza stoiska, które wypełniają całe wnętrze gmachu, poza nim staną zaś oddzielne pawilony Żyrardowa, Monopolu solnego, Braci Deutsch — Szkół i tp.

Dla uprzyjemnienia pobytu na wystawie projektowany jest cały szereg interesujących imprez. Zapewniony już jest udział na wystawie warszawskich kół śpiewaczych, które odniosły się do wystawy z wielką życzliwością, zgłaszają się również chóry regjonalne, z któremi komitet wszedł już w kontakt.

W toku są również pertraktacje o występy orkiestr i solowe występy artystów, dostosowane do tła i założeń Wystawy.

Ciekawe życie.

Życie pułk. Lyncha, który w tych dniach zmarł w sanatorjum angielskiem, o czem pisma obszernie informują, przedstawia pasmo tak ciekawych przygód, że godzi się je tu przytoczyć w streszczeniu.

Rodowity Anglik studjuje najpierw medycynę w Dublinie i tu zapoznaje się z irlandzkim ruchem niepodległościowym. Staje się wobec tego patrjotą irlandzkim i z ramienia jednej z partyj irlandzkich kandyduje do Izby gmin. Przepadł przy wyborach, wobec czego polityka obrzydła mu. Skończył więc medycynę i udał się do Paryża dla uzupełnienia studjów.

Tkwiła w nim jednak żądza przygód, coś co się widocznie rozumowaniem zwalczyć nie da gdyż młody lekarz przyjmuje stanowisko korespondenta wojennego wielkiego dziennika i wyjeżdża do Afryki Południowej, na wojnę angielsko-burską.

Na wojnę patrzy otwartemi oczami wolnego człowieka i wszystkie jego sympatje są po stronie Burów. Niewiele myśląc zaciąga się do nich i wkrótce zostaje pułkown. Jest obywatelem angielskim i wie co go czeka, gdyby wpadł w ręce Anglików. Gdy Burowie poddali się wraca do Paryża i praktyki lekarskiej.

Ale temperament nie pozwala mu odpocząć. Stawia ponownie swoją kandydaturę do Izby Gmin i tym razem zostaje wybrany posłem. Wraca więc do Anglji i z drogi zawiadamia telegraficznie rząd, że pragnie przed sądem odpowiadać za swe winy.

Sąd nie kierujący się sentymentami skazuje go na szubienicę. W ostatniej chwili Edward VII zamienia mu tę karę na dożywotnie więzienie.

Dwa beznadziejne lata spędza w więzieniu, gdzie nie dostarczono mu nawet papieru i atramentu, uniemożliwiając pracę pisarską. Dzięki staraniom rodziny darowano mu resztę kary.

Pracuje jako lekarz, a z wybuchem wojny zgłasza się do szeregów, gdzie go przyjmują w randze pułkownika. Całą kampanję wojenną odbywa na froncie.

Po wojnie napisał kilka dobrych powieści i kilka prac fachowych.

Życie pułk. Antoniego Lyncha jest wzruszające. Przeciw własnej potężnej ojczyźnie stawał w obronie słabszych i uciśnionych, gdy jednak ta ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie, potrafił stać się wzorowym żołnierzem jej armji. Jakże często musiał się spotkać ze słowem zdrajca. Był nim zresztą, to jasne.

A jednak... a przecież... niema chyba Anglika, któryby nie myślał o nim z sympatją.

WEL.

Żona nie powinna wstydzić się męża.

Przed sądem okręgowym w Budapeszcie toczyła się sprawa o rozwód. Sprawy o rozwód zdarzają się dość często, powody są rozmaite, ale trzeba przyznać bezstronnie, że do rozwodu małżeństwa Rencsai przyczyniły się okoliczności wyjątkowo niezwykłe.

A oto jak się rzeczy miały w świetle przewodu sądowego. Pan Rencsai Józef ożenił się pięć lat temu z Mariszką Janos. Pan Rencsai, nie będąc karłem, odznaczał się bardzo, ale to bardzo skromnym wzrostem. Nadobna mał żonka była odrobinę wyższa od męża. Pierwszy rok pożycia małżonków ubiegł pod znakiem harmonji i zgody. Aliści pani Rencsai została matką, a pan Rencsai ojcem. Od chwili przyjścia na świat syna zachmurzył się horyzont małżeński.

Stało się coś, co naruszyło istniejącą dotąd równowagę w tem stadle. Pani Rencsai zaczęła przybierać gwałtownie na wadze i... na wzroście. Rzecz dziwna i w tym wieku (32 lata) niespotykana: pani Rencsai wyrosła o 12 centymetrów ponad głowę swego „pana i władcy".

Tu kończy się komedja zaczyna się dramat. Wyższa od męża, pani Rencsai zaczyna się... wstydzić jego towarzystwa. Jak tylko może, unika pokazywania się z nim razem w towarzystwie, na ulicy, w kawiarni, w kinie. Pan Rencsai martwi się, rozumie już o co chodzi, ale z bólem serca znosi upokorzenie. Do czasu. Bo oto pewnego wieczoru, gdy państwo Rencsai, wbrew przyjętemu obyczajowi chodzenia samopas, ukazali się razem na przyjęciu u znajomych, usłyszał pan Rencsai niechcący, stojąc na uboczu, taką rozmowę między małżonką a jednym z obecnych gości.

— Któż to jest ten mały pan, który pani towarzyszy?

— Ach, ten? To mój brat, nieszczęśliwe stworzenie, muszę się nim stale opiekować.

Tu się przebrała miara cierpliwości dotkniętego w swej dumie małżonka. Podał do sądu o rozwód. I ta właśnie sprawa była przed miotem natężonej uwagi licznie zgromadzonych pań i panów w sali sądowej.

Wyrok brzmiał: sąd przychyla się do prośby pana Rencsai, uznając ważkość i słuszność jego motywów oraz stwierdzając, iż żona nie powinna wstydzić się męża. Oto sens moralny niecodziennej sprawy. *P. P.*

Ulgi dla pociągów popularnych.

Minister Komunikacji ostatnio przyznał daleko idące zniżki i ulgi dla pociągów popularnych. Pociągi popularne na zgłoszenie osób obcych będą mogły być uruchamiane po złożeniu kaucji, która się waha od 50 do 200 zł. O wysokości tej decydować zawsze będzie Dyrekcja. Dla pociągów popularnych przy 4400 osobach zniżki wynosić będą 66 i dwie trzecie, przy 300 osobach — 60 procent. Osoby, dojeżdżające do miejsca wyruszenia pociągu popularnego, o ile odległość nie przekracza 50 kilometrów, za dojazd opłacać będą takie same zniżki, z jakich korzystają pociągi popularne. O uruchomieniu pociągu popularnego decyduje Dyrekcja K. P. z wyjątkiem, jeżeli chodzi o pociągi popularne do stolicy i do miejsc uzdrowiskowych w okresie sezonów.

Państwowe sanatorjum dla narkomanów w Świacku.

Połac Wołłowiczów, walący się w gruzy, został przywrócony do dawnej świetności, nie zapomocą różdżki czarodziejskiej, lecz mocą rozumnej, oddanej na usługi dobra, myśli.

Umocowano rozpadające się mury, oszklono wysokie renesansowe okna, opuszczone sufity, zdobne w obłoki i fruwające ptaszki, podniesiono nie uszkodzając malowidła, odrestaurowano kominki, lustra wstawiono do pokratowanych, złoconych ram, dodano brakujące kawałki mozaiki w posadzce, dorobiono stiuki. Stoją więc pokoje recepcyjne, gotowe przyjąć gości i ukoić ciszą wiejską i niedającym się zniszczyć urokiem dawno minionych lat... Tak jest na piętrze. Na dole pałac rezygnuje z wdzięku staroświecczyzny, zamieniając się w szereg higjenicznych, nowocześnie urządzonych sal: wspaniała sala do zabiegów hydropatycznych, sala bogato uposażona w przyrządy elektryczne, sala gimnastyczna, gabinet lekarski, apteka i pokoje dla chorych. Raczej pokoje gościnne. Bo tu każdy jest mile widzianym, darzonym sympatją, gościem. Z tego założenia wychodzi naczelny lekarz Zakładu.

Nietylko z pięciu krajów zachodnich, gdzie studjował przy boku luminarzy wiedzy psychjatrycznej, przywiózł doktor Zajączkowski doświadczenie jak należy traktować chorych. ze źródeł może mu samemu nieznanych, czerpie natchnioną umiejętność pozyskiwania ludzi i oddziaływania na nich.

Przychodzą tu zmaltretowani przez los, odtrąceni przez najbliższe otoczenie, ludzie zbyteczni, hańba i ciężar rodziny.

Jakieś smutne, może tragiczne dzieje doprowadziły ich do konieczności chwycenia się trucizny, która sparaliżowała wolę, zdjęła odpowiedzialność za czyny i samo istnienie. Czepiają się życia, bo na rozrachunek ostateczny brak decyzji, możności skupienia się. Lecz życie i śmierć im za równo obrzydły. Zawieszeni w nicości i moralnym bezwładzie trwają, gdyż kres jeszcze nie nadszedł. Cierpią.

Przychodzą tu z Tworek, Kulparkowa i Choroszczy, gdzie nie liczyli się już jako indywidualności, jako ludzie. Z koszmarnej atmosfery zakładów dla umysłowo chorych, z nocy bezsennych, bezdomni, samotni, bezwolni. I nagle tu, dokąd przywiodła ich resztka instynktu samozachowawczego, lub dobra wola rodziny, przywrócone zostają im prawa, zdawało by się na zawsze utracone.

Wolno myśleć, zabierać głos, obcować z ludźmi zdrowymi, chodzić na spacery nawet jechać do pobliskiego miasta. Nie wszyscy są jednak w stanie wytrzymać włożonej na nich odpowiedzialności i korzystać ze względnej swobody. Ze słonecznych komnat, pięknego pałacu i cudownego parku, pamiętającego białą perukę króla Stasia, z atmosfery pogodnej i życzliwej, uciekają w mroki i okrucieństwo domów dla obłąkanych. Tam, chociaż gnębieni i traktowani jak zwierzęta mogą nie wysilać zanikłej prawie i nie dającej się opanować woli. Lecz takich może się zdarzyć zaledwie kilku. Reszta pragnie pozostać jak najdłużej tu, gdzie ma możność zachowania wobec siebie i innych pozorów normalnego życia.

Uczepieni jako jedynej ostoi, osoby naczelnego lekarza, utrzymują jaką taką równowagę.

Pojąć trudno jak może ten jeden człowiek zostać kręgosłupem tylu zdemolowanych, chwiejnych istnień ludzkich i w tej odpowiedzialności straszliwej trwać lata.

Pacjenci kochają swego doktora.

O sobie mówią niechętnie, dopatrując się w najprostszem pytaniu podstępu, nawet intencji dokuczenia im. uciekają ze wzrokiem zawsze niespokojnym i smutnym, lecz z chwilą, gdy zostaje poruszona osoba doktora, z ust często skrzywionych bolesnym grymasem, padają słowa zachwytu i wiary w doskonałość wszechstronną ich opiekuna. Jest ich powiernikiem, przyjacielem. Ma zastąpić rodzinę, bo daj społeczeństwo całe. To też wrażliwi stają się na mrugnięcie jego powiek.

A doktor uważany, serdeczny, przesadnie grzeczny, musi mimo wszystko znaleźć odpowiednią formę, by zachować dystans konieczny dla utrzymania autorytetu i racjonalnego stosowania swojej mocy.

Personel składa się z wyleczonych pacjentów, którzy stają się fanatykami swego fachu i nie przepuszczą do zakładu ani kropli alkoholu, ani źdźbła kokainy.

Pracowici, usłużni, wpatrzeni w dyrektora, przypominają żołnierzy w stosunku do wodza, który wyprowadził ich ze śmiertelnego niebezpieczeństwa... Wśród lasów i pól pięknej Grodzieńszczyzny stoi biały pałac Wołłowiczów który miał być lada dzień rozebrany na cegłę, a dziś powrócił do dawnej świetności.

Może to symbol szczęśliwy, niosący otuchę ludziom, zatrutym narkozą i niewiarą w możliwość powrotu, tym którzy przy pomocy nauki, wysiłku zbiorowego i indywidualnego mogą wrócić do szeregu pożytecznych obywateli kraju, odporni na wszelką pokusę, grożącą zagładą intelektu i zdolni do zrozumienia najstraszliwszej męki, jaką może się stać utrata — woli!

N. Drucka.

—[:]—

Zbrodnie Wileńszczyzny w liczbach

Kronika kryminalna codziennego pisma przynosi stale wiadomości o zbrodniach ludzkich, a często może się poszczycić „piękną" wiązanką wprost niesamowitych wypadków.

Czytelnik przegląda to, trochę może niedowierza i nieraz kiwa głową ze zdumienia:

— Ho, ho — a to czasy... Biją się, mordują, kradną... Co za upadek moralności...

Czyta opis jakiejś zbrodni może nieraz z niesmakiem, ale z zaciekawieniem, bo bierze go ten dział pisma. Przydaje się także do rozmów na temat upadku, ogólnego zdziczenia it.p. Tak przynajmniej wydaje mi się.

Snuć wnioski, bliskie prawdy, można jednak wtedy, gdy mamy do dyspozycji więcej faktów. Otóż przyjrzyjmy się tak zwanej moralności Wileńszczyzny w ostatnich kilku latach, przez pryzmat statystyki zbrodni i przestępstw.

Jakich zbrodni i przestępstw z tych większych jest najwięcej, co wzrasta, a co maleje?

Na Wileńszczyznie awanturujący się pijacy, złodzieje, skorzy do bójek i pędzenia samogonu przysparzają policji najwięcej kłopotu.

W ciągu ostatnich pięciu lat opilstwa wprawdzie spadły z 7,172 wypadków w roku 1929 na 4227 w roku 1933, lecz kradzieże wzrosły w tym czasie z 9.385 na 11.528 wypadków. Kryzys wpłynął dodatnio na pijaków, a ujemnie na złodziei. Zwiększona ilość kradzieży zameldowanych świadczy także o wzroście zaufania do policji wśród szerszego ogółu. Przed kilku laty naprzykład ilość meldunków o drobnych kradzieżach była znacznie mniejsza niż w roku 1933. Donoszono policji o kradzieży wartości złotego.

Ilość wypadków uszkodzenia cielesnego utrzymuje się w ciągu ostatnich pięciu lat prawie na jednym poziomie. W roku 1929 było 3186 uszkodzeń cielesnych, w roku 32 — 2393, a w roku 1933 — 2373. W porównaniu z rokiem 1929 nastąpiło pewne uspokojenie się temperamentów.

Potajemne gorzelnictwo natomiast rozwija się niepokojąco. W roku 1929 było 193 wypadki, w 30 — 640, w 31 — 1521, w 32 — 2006 i w roku 33 — 1162. Tłumaczyć to można zubożeniem wsi, która bądź co bądź lubi wypić dobrze. W roku 1933 ilość wypadków spadła wskutek znacznego wysiłku ze strony władz skarbowych i policji.

A teraz zbrodnie krwawe. Morderstwa i zabójstwa wzrastają z 45 w roku 1929 do 51 w roku 1933. Coraz częstsze są wypadki tego rodzaju na weselach. Wypadki dzieciobójstwa są na jednym ilościowym poziomie w ciągu ostatnich pięciu lat. W roku 1929 zanotowano 46, w 1933 — 47.

Fałszerzy pieniędzy jest coraz więcej. W roku 1929 zanotowano 52 wypadki, w 30 — 54, w 31 — 139, w 32 — 317 i w 33 r. — 375. Pogarszają się warunki ekonomiczne, pieniądz staje się drogi — z tych też względów rozkwita fałszerstwo.

Przemytnictwo również kwitnie w najlepsze. Barjery celne i polityka dumpingowa stwarzają coraz lepsze możliwości dużego zarobku na przemycie. Na granicach naszego województwa przemytnictwo najwięcej się uprawia na odcinkach łotewskim i litewskim W roku 1929 przyłapano przemyt w 71 wypadkach, w 30 — 170, 31 — 284, 32 — 232 i w 33 — 381

Lichwa i paskarstwo nie opłaca się w obecnych czasach. Na wysoki procent pożycza tylko ten kto nie ma dobrego zabezpieczenia. Lichwiarze boją się teraz puścić z rąk pieniądze. W roku 1929 zanotowano 117 wypadków lichwy i paskarstwa, w 30 — 41, w 31 — 71, w 32 — 42 i 33 — 13.

Krzywoprzysięstwo wzrasta. To się wiąże z kryzysem. Coraz więcej ludzi sprzedaje sumienie. W roku 1929 — ujawniono 15 wypadków, w 32 — 29. A ile jest niewykrytych?

Wypadków samobójstw jest coraz więcej. Coraz trudniej jest walczyć o byt, trudności życiowe coraz więcej łamią charaktery. W roku 1929 popełniło na wileńszczyźnie 142 samobójstwa, w 30 r. — 137, w 31 — 135, w 32 — 201 i w 33 — 270.

Hazard karciany utrzymuje się na jednym poziomie — w roku 1933 było 48 wypadków.

Coraz więcej podrzucają dzieci W roku 1929 podrzucono 178 niemowląt, w roku 1933 — 263. Wpływa na to również kryzys.

Zwiększyła się ilość wypadków podpaleń przypadkowych — 909 w r. 29 do 1012 w 1933. Faktem tym zainteresowały się oczywiście ochotnicze straże pożarne i rozwijają odpowiednią propagandę w kierunku uświadomienia ludności o niebezpieczeństwach pożaru.

Ustały zupełnie kradzieże kasowe. Kasiarze omijają Wilno. Boją się policji.

Liczby powyższe nie zawsze wyczerpują wszystkich wypadków. Dużo jest tych, o których władze bezpieczeństwa nie wiedzą. **(h)**

Nowy rekord wysokości lotu.



Pilot włoski Donati pobił w dniach ostatnich rekord wysokości lotu, osiągając na swojej maszynie marki Caproni wysokość 14.500 metrów.

Na zdjęciu Donati po wylądowaniu na lotnisku w Montecelio po pobiciu rekordu.

Wyrok w sprawie Al. Zwierzyński contra St. Ochocki.

Wczoraj punktualnie o godz. 14-ej Sąd Apelacyjny w Wilnie ogłosił wyrok i krótkie motywy w sprawie Stanisława Ochockiego, Witolda Górnisiewicza i Henryka Kassyanowicza, skazanych przez Sąd Okręgowy z artykułu 256 K. K.: — za obrazę godności osobistej posła na sejm z ramienia stronnictwa narodowego Al. Zwierzyńskiego.

Sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego i uznał winę Witolda Górnisiewicza za udowodnioną w punktach 2, 3, 4 i 6-tym aktu oskarżenia; Henryka Kassyanowicza — w punktach 3, 4 i 6-tym, a Stanisława Ochockiego — w punkcie 4 aktu oskarżenia Z zarzutów, zawartych w punktach 1 i 5-tym aktu oskarżenia sąd wszystkich uniewinnił.

STANISŁAW OCHOCKI został skazany z artykułu 255 i 256 — t. j. za zniesławienie i obrazę godności osobistej Aleksandra Zwierzyńskiego — na 2 tygodnie aresztu i 100 złotych grzywny;

WITOLD GÓRNISIEWICZ został skazany również z artykułów 255 i 256 K. K. na łączną karę 6 miesięcy aresztu i 500 złotych grzywny;

HENRYK KASSYANOWICZ został skazany również z artykułów 255 i 256 K. K. na łączną karę 1 miesiąca aresztu i 300 złotych grzywny.

Wymierzoną karę darowano wszystkim w całości na mocy amnestji.

PUNKT PIERWSZY AKTU OSKARŻENIA, zredagowanego przez mec. Kiersnowskiego zarzucał przestępstwo z artykułów 255 i 256 K. K. i zawierał „soczyste" wyjątki z pierwszego artykułu, wydrukowanego w „Głosie Wilna" p. t. „Co mówi Wilno". Artykuł ten w sposób gwałtowny atakował redakcję „Dziennika Wileńskiego" i mówił o jakimś „tabetyku" i t. p. Akt oskarżenia przypisywał p. Ochockiemu autorstwo tego artykułu. Na rozprawie oskarżenie to poparł świadek oskarżenia M. Stundis. Sąd Apelacyjny w motywach wyroku podał, że zeznania świadka Stundisa na wiarę nie zasługują i dlatego z oskarżenia tego Stanisław Ochocki został uniewinniony. Natomiast W. Górnisiewicz i H. Kassyanowicz — dlatego, że zarzuty zawarte w tym artykule nie dotyczyły osoby p. Al. Zwierzyńskiego.

W PUNKCIE DRUGIM zarzucono oskarżonym zniesławienie i obrazę osoby pos. Aleksandra Zwierzyńskiego. Przytoczono w nim wyjątki z ostrego artykułu p. t. „Pod sąd opinji. Plugastwa, zbeszczeszczające Święte hasło" w którym pisano, że „panowie jesteście zgnilcami", „splugawiliście ideę narodową", „sięgnęliście po kał rynsztoku" i t. p. dosadne określenia i charakterystyka obozu endecji, zwalczanej przez „Głos Wilna". Zarzutami temi poczuł się obrażony p. Al. Zwierzyński.

Otóż sąd apelacyjny uznał za udowodnioną winę W. Górnisiewicza z artkułu 256 K. K. t. j. tylko winę obrazy godności osobistej p. A. Zwierzyńskiego i skazał go za to na 300 złotych grzywny.

W PUNKCIE TRZECIM zarzucono oskarżonym winę z art. 255 i 256 K. K. Dotyczył on artykułu p. t. „Co mówi Wilno? — Popłoch"... W artykule tym pisano, że p. Al. Zwierzyński po pierwszym ataku „Głosu Wilna" począł na gwałt zasłaniać wstydliwe negliże" i t. p. Sąd uznał p. Górnisiewicza, jako wydawcę, a p. Kassyanowicza, jako redaktora odpowiedzialnego za winnych tylko z artykułu 256 K. K. i skazał Górnisiewicza na 300 złotych grzywny a Kassyanowicza na 100 złotych grzywny.

W PUNKCIE CZWARTYM przytoczono wyjątki z artykułu pisanego przez Stanisława Ochockiego, do czego się przyznał na rozprawie. W artykule tym osoba pos. Aleksandra Zwierzyńskiego została porównana z bohaterem powieści „Karjera Nikodema Dyzmy" Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną z artykułu 255 i 256 K. K. i skazał każdego z nich na 2 tygodnie aresztu i 100 złotych grzywny.

W PUNKCIE PIĄTYM przytaczano urywki z ostrego artykułu, w którym „Głos Wilna" m. innemi pisał: „zaatakowany przez nas p. Zwierzyński w sprawie bezinteresownego utrzymywania w posesji „Dziennika Wileńskiego domu schadzek"... Z zarzutów aktu oskarżenia, zawartych w tym punkcie, oskarżeni zostali uniewinnieni.

W PUNKCIE SZÓSTYM przytoczono m. in. następujące zdanie z artykułu „Głosu Wilna" — „depprawator, hołubiący w domach, oddanych jego opiece, jaskinię rozpusty"... P. Al. Zwierzyński poczuł się tem obrażony. Sąd apelacyjny skazał za ten punkt Górnisiewicza na 6 miesięcy aresztu i 300 złotych grzywny, a Kassyanowicza na 1 m aresztu i 100 złotych grzywny.

Sąd Apelacyjny podał m. in., że zachowanie się p. Al. Zwierzyńskiego w stosunku do oskarżonych było niewłaściwe.

(w).

Teatr „Lutnia".

„Manewry jesienne", operetka E. Kalmana.

Można nie być zgorzkniałym wstecznikiem, ani zgryźliwym pesymistą, a mimo to uznawać, że wartość operetek typu wiedeńskiego z przed lat dwudziestukilku olbrzymio przerasta wszystko, co w tej dziedzinie później stworzono. Wprawdzie fabuła tych operetek nie odznacza się niczem szczególnie oryginalnem, ale znajdzie się w niej raz poraz moment ładnie zarumienionego sentymentu, bądź zadzierzysty rozmach młodzieńczej fantazji, bądź nawet przejściowy, ale mocno skondensowany nastrój na pięcia dramatycznego; zresztą zwykle toczy się ta fabuła gładko, okraszona humorem pociesznych typów i sytuacji, zbudowana z uwzględnieniem zręcznego przystosowania libretta do celów operetki, jako szkieletu dla niej.

A cóż dopiero muzyka!

Weźmy, naprzykład, ostatnią „premjerę" w „Lutni". W „Jesiennych manewrach" — szczególny urok muzyki Kalmana leży nietylko w tem, że ma ona swobodnie płynącą linję melodyjną, lub drga ognistym rytmem węgierskiego tańca: żywioł muzyki przenika tu do każdego momentu akcji w sposób naturalny, niewymuszony, wypływa niejako, jak konieczne przedłużenie kwestji mówionej, czy też wytworzonej sytuacji — jest zawsze niezbędny, nigdy nie podstawiony sztucznie.

Motywy „Manewrów jesiennych" stały się oddawna popularne. Dość wymienić walca, czardasza, piosenkę „Pójdź kotku biały", kuplety o „małym Konie" i t. p. Harmonizacja Kalmana jest zwarta, soczysta; koloryt instrumentacji barwny i urozmaicony — całość muzyczna, zarówno numerów solowych, jak fragmentów orkiestrowych — dźwięczna, efektowna miejscami porywająca.

Toteż publiczność stawiła się na to przedstawienie tłumnie, i reagowała na doskonałe wystawienie ulubionej operetki z ożywieniem. (Niestety tylko — to ożywienie było zbyt głośne nawet w czasie występów orkiestrowych przed aktami).

Kapelmistrz p. Kochanowski wlał w wykonani muzyczne „Manewrów" całą swoją umiejętność i — widocznie — gorące upodobanie do tej muzyki musującej werwą i rozmarzającej naprzemian. Bardzo dobrze — wyłącznie pod względem wokalnym — oddana była przez p. Szumską rola baronowej Rizy; głos o rozległej skali, dobrze postawiony, pięknie brzmiący, z łatwością opanował całą partję muzyczną. Natomiast braki w grze scenicznej, swobodzie poruszania się, słowem w interpretacji pod względem aktorskim, zdradzały niewszechstronne opanowanie całości roli, i ujemnie odbijały od rutyny reszty wykonawców. (Nawiasowo radzilibyśmy autorom komunikatów prasowych nie nadużywać hyperbolicznych określeń w stosunku do zapowiadanych artystów: ma to posmak prowincjonalny, a celu nie osiąga).

P. Dembowski powinien dobrze się czuć w roli porucznika Lorenty. Grał też i śpiewał z przejęciem; miał sposobność do pokazania pięknego głosu, którego używał ze zbytnią rezerwą. Popularne piosenki jednorocznaka i kadeta doskonale odśpiewane były przez p. Łasowską, przeistoczoną w bardzo zgrabnego wojaka, i p. Szczawińskiego, który stworzył przepyszny typ kadeta Walerstejna: to była w swoim rodzaju kreacja znakomita. W innym rodzaju — ale równie dosadnie charaktrystyczną kreację — dał p. Tatrzański, jako impetyczny generał. Drobna rola służącego w ujęciu p. Wyrwicza nabrała ciepła serdecznego sentymentu. Kochliwą Treskę grała p. Lubowska z przejęciem. Typowymi ordynansami C.—K. armji byli pp. Kubiński i Brusikiewicz.

Bardzo udatnie odśpiewał swoją piosenkę kaprala p. Łabuński.

W ognistym czardaszu duży efekt wywołała p. Martówna z towarzyszeniem pp. Szomańskiej, Dziurkiewiczówny i Wenzke. **A. W.**

Święciany.

— **Strzelec Kadis Stanisław** — Z. S. Dukszty zdobył mistrzostwo powiatu Związku Strzeleckiego w biegu naprzełaj 5 klm. zorganizowanym dnia 15 bm. przez Pow. Kom Z. S. Czas 17 min. 7 sek.

Wicemistrzem został strzelec Klimaszewski Stanisław — Z. S. Łyntupy, przybywając do mety w czasie 17 min. 20 sek.

Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji — zdobył p. Dudaniec Antoni — K. P. W. — 17 min. W kilka minut później nadbiegł p. Stasiewicz Czesław — Z. H. P. Gimnazjum osiągając czas 17 min. 4 sek i p. Demezenko Anatoljusz — Seminarjum Naucz. Czas 17 min. 6 sek.

Dyplomy i nagrody rozdał zawodnikom o godz. 15 Kom. Pow. Z. S. Chwojnicki. Zaznaczyć tu należy wielkie zainteresowanie jakie wzbudził w całym powiecie bieg, czego najlepszym dowodem jest wielki napływ zawodników i tłumy na starcie i mecie.

— **Walne zebranie Z. O. R.** odbyło się w Święcianach dnia 15 bm. w sali konferencyjnej Wydz. Pow. o godz. 11. Po omówieniu szeregu spraw aktualnych i wysłuchaniu sprawozdań dokonano wyborów nowego zarządu.

— **„Potańcułka akademicka"** w dniu 14 bm. jak przewidywaliśmy była prawdziwem zdarzeniem w miejscowem życiu towarzyskiem. Powodzenie pełne. Nastrój i humor szczytowe.

Urządzana w tym samym dniu zabawa w salach gimn. państw. miała dziwną, jak powiadają frekwencję i zakończyła się ucieczką do lokalu „Rodziny Policyjnej" gdzie była młodość, miła swojska atmosfera i serdeczność akademicka.

— **Kurs pilotażu szybowcowego** prowadzony przez miejscowe Koło Szybowców rozpocznie się w drugiej połowie kwietnia. — Wyszkolenie praktyczne prowadzone będzie w miesiącach letnich.

— **Związek Strzelecki przy pracy.** Dnia 19 bm. miejscowy oddział przeprowadzi w mieście sadzenie drzewek.

— **Sekcja tenisistów** przy Kom. Pow. PW. i WF. pod kierownictwem poraz drugi wybranego onegdaj gospodarza P. Antoszka wykazuje bardzo silny rozwój. Rozpoczęto już prace nad budową nowocześnie urządzonego kortu, którego otwarcie przewiduje się w pierwszych dniach maja.

— **„Spółdzielnia Pracy"** dla wyrobów cementowych organizowana przez miejscowy Oddz. Związku Strzeleckiego ma powstać w najbliższym czasie.

KURJER SPORTOWY.

Majchrzycki i Antczak wicemistrzami Europy w boksie.

Tegoroczne mistrzostwa bokserske Europy, które zakończyły się ubiegłej niedzieli w Budapeszcie, były piękną rewją wszystkich najlepszych pięściarzy zainteresowanych państw, które licznie pozgłaszały swoich reprezentantów.

Mistrzostwa stały na wysokim poziomie technicznym, ale odbiegają jeszcze bardzo od poziomu i sposobu prowadzenia walk w Ameryce, w kraju pięści bokserskiej.

Budapeszt odznaczył się tem, że wykazał wyraźnie, iż kwestja sędziowania pozostawia wiele do życzenia, że powinny zajść w tej dziedzinie poważne zmiany.

Szereg bokserów zostało pokrzywdzonych. Wystarczy chociażby wymienić głośną aferę z Seweryniakiem, który moralnie powinien czuć się zwycięzcą.

Prócz asów pięści, którzy mieli oczywiście najwięcej do powiedzenia zgromadziło się również na ringu budapesztańskim sporo i słabych zawodników, jak Estończycy, którzy przegrali już na wstępie.

Wielkiem powodzeniem cieszyli się pięściarze Polski, którzy odnieśli szereg, nadspodziewanych sukcesów.

Majchrzycki przeszedł przez wszystkie walki eliminacyjne, by stanąć w finale do pojedynku ze znanym bokserem Węgier Szigeti. Majchrzycki walczył świetnie, ale niestety padł ofiarą zielonego stolika. Sędziowie mieli swoje porachunki osobiste i Polaka wyraźnie skrzywdzili. Majchrzycki okazał się świetnym technikiem. Ciosy jego były precyzyjne, wypracowane, piękne.

Drugim naszym reprezentantem był Antczak, któremu jednak powiodło się nieco gorzej, bo trafił na silniejszego od siebie Zahetmayera (Austrja) który w drugiej rundzie pokonał Antczaka przez KO. Antczak na deskach nie leżał, lecz po silnym ciosie „uperkucie" dał się stojąc wyliczyć.

Bilansem mistrzostw Europy są więc dwa tytuły wicemistrzowskie i trzy trzecie miejsca. Do tego jeszcze trzeba dodać ogólne dobre wrażenie, jakie pozostawili w Budapeszcie nasi dzielni pięściarze.

Nowymi mistrzami są:

Waga musza: 1) Palmer (Anglja), 2) Kubiny (Węgry), 3) Rotholc (Polska), 4) Sandu (Rumunja).

Waga Kogucia: 1) Enekesz (Węgry), 2) Cedeberv (Szwajcarja, 3) Rogalski (Polska), 4) Sergo (Włochy).

Waga piórkowa: 1) Kestner (Niemcy), 2) Frigyes (Węgry), 3) Forlański (Polska), 4) Ulrich (Czech).

Waga lekka: 1) Bachini (Włochy), 2) Harangi (Węgry), 2) Szmedes (Niemcy), 4) Dawid (Rumunja).

Waga półśrednia: 1) Mc. Cleave (Anglja), 2) Varga (Węgry), 3) Rösland (Norwegja), 4) Fröhlich (Austrja).

Waga średnia: 1) Szigeti (Węgry), 2) Majchrzycki (Polska), 3) Neri (Włochy), 4) Führer (Austrja).

Waga półciężka: 1) Zahetmayer Austrja, 2) Antczak (Polska), 3) Pirtch Niemcy), 4) Havelka (Czech).

Waga ciężka: 1) Baerlund (Finlandja), 2) Runge (Niemcy), 3) Floyd (Anglja), 4) Kopeczek (Czech).

W punktacji ogólnej zwyciężyły Węgry 22 pk. Na drugiem miejscu znalazły się: Polska, Niemcy i Anglja mając po 12 pkt., a na 5) Włochy 8 pkt., 6) Austrja 7 pkt., 7) Finlandja 5 pkt., 8) Czechosłowacja i Szwecja po 3 pkt. a Norwegja i Rumunja po 2 pkt.

Polska w punktacji ogólnej zajęła zaszczytne drugie miejsce.

ZAWODY HIPICZNE.

NICEA. (Pat). W Nicei rozpoczęły się wielkie międzynarodowe zawody hippiczne przy udziale najlepszych ekip Francji, Hiszpanji, Niemiec, Włoch, Polski, Portugalji i Szwajcarji. Pierwszego dnia odbył się konkurs o nagrodę komitetu organizacyjnego. Pierwsze miejsce zajął Włoch. Z Polaków kpt. Ruciński na koniu Roxana zdobył wstęgę honorową. W konkursie o nagrodę wielkich hoteli dla jeźdźców debiutantów zwyciężył Szwajcar. Polak por. Pohorecki na koniu Orlica zdobył wstęgę.

W środę rozegrany zostanie konkurs armji polskiej, a 25 kwietnia konkurs o puhar narodów i konkurs pożegnania.

27 maja wybory do Rad Miejskich w 14 miastach Wileńszczyzny.

W najbliższych dniach ma ukazać się zarządzenie wojewody o rozpisaniu wyborów do 14 mniejszych miast na terenie województwa wileńskiego. Wybory w tych miejscowościach odbędą się 27 maja.

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w poczytnem Pańskiem piśmie następującego listu otwartego do p. p. Antoniego Łuckiewicza, inż. Antoniego Nekandy - Trepka, Włodzimierza Samojły i Wincentego Hryszkiewicza.

„List otwarty do Panów Antoniego Łuckiewicza, inż. Antoniego Nekady - Trepka, Włodzimierza Samojły i Wincentego Hryszkiewicza.

Szanowni Panowie. W numerze 3 z marca b. r. czasopisma „Novaja Varta" organu Białoruskiej Akademickiej Korporacji Scorinia, umieszczona została wzmianka p. t. „Sprawa hr. Astrouskaha", w której niepodpisany autor czyni członkowi Zarządu T-wa Oświaty Białoruskiej p. Radosławowi Ostrowskiemu zarzuty natury etycznej w związku ze sprawami finansowemi.

Nie możemy przypuścić, by tego rodzaju zarzuty wysunięte zostały przez młodzież akademicką przeciwko jednemu z czołowych działaczy starszego społeczeństwa, a jednocześnie jej b. dyrektorowi i nauczycielowi, bez dyrektyw i aprobaty Panów, zwłaszcza zaś p. A. Nekandy - Trepki, który jest filistrem h. c. Korporacji Scorinia. Przebieg walnego zebrania Białoruskiego T-wa Naukowego które się odbyło w godzinach rannych w dn. 15 kwietnia b. r., oraz zachowanie Panów na niem potwierdziły nasze przypuszczenie, a jednocześnie przekonały nas, że w całej tej akcji Panowie kierowali się nie chęcią objektywnego wyświetlenia istoty sprawy, która zresztą dobrze Panom jest znana z tytułu dotychczasowej pracy w łonie T-wa Ośw. Biał, lecz przedewszystkiem chęcią dokonania porachunków na tle pewnych różnic taktycznych, a nawet i osobistem.

Uważając, iż w postępowaniu swojem wykazali Panowie świadomie złą wolę, i że działanie Ich jest wysoce szkodliwe dla całokształtu sprawy białoruskiej a wszczególności dla rozwoju naszego T-wa, zmuszeni byliśmy na posiedzeniu Zarządu w godzinach wieczorowych dnia 15 bm. na podstawie par. 32 p. i Statutu T-wa Oświaty Białoruskiej zawiesić Panów w prawach i obowiązkach członków T-wa.

Jednocześnie oświadczamy, iż wszystkie czynności p. Radosława Ostrowskiego, mające charakter finansowy, a dotyczący T-wa Oświaty Białoruskiej oraz K. Scorinia były przez nas w porozumieniu również z p. Konstantym Glińskim, ówczesnym Prezesem K. Scorinia, aprobowane, jako podyktowane względami na dobro społeczne, z wyłączeniem jakichkolwiek bądź motywów osobistych.

Wobec tego, iż wysunięte przeciwko p. R. Ostrowskiemu na łamach czasopisma „Novaja „Varta", oraz na zebraniu Białoruskiego T-wa Naukowego oszczercze zarzuty miały charakter publiczny i mogą być szeroko komentowane przez społeczeństwo ze szkodą zarówno dla sprawy białoruskiej, jak i dobrego imienia p. R. Ostrowskiego, Zarząd T-wa zgodnie z jego prośbą postanowił skierować tę sprawę na drogę sądu obywatelskiego. Do ukonstytuowania tego sądu wzywamy Panów, zaznaczając, iż oczekujemy Ich odpowiedzi w terminie do dnia 20 kwietnia 1934 roku.

Prezes (—) *Szymon Karol*

Skarbnik (—) *Włodzimierz Mankiewicz*

Sekretarz (—) *Albert Müller.*

Wilno, dnia 16 kwietnia 1934 r.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 17 kwietnia 1934 r.

7.00: Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dzien. por.; Muzyka; Chwilka gosp. dom.; 11.40: Przegląd prasy; 11.50: Utwory Delibes'a (płyty); 11.57: Czas; 12.05: Muzyka popularna (płyty); 12.30: Kom. meteor.; 12.33: Muzyka popularna (płyty); 12.55: Dzien. poł.; 14.50. Progr. dzienny; 14.55: „Rola S. M. P. we wsi naszej" — odczyt; 15.05: Wiad. eksport. i giełda rolnicza; 15.20: Koncert; 16.05: Skrzynka PKO.; 16.20: „Mała skrzyneczka" — listy dzieci; 16.35: Recital śpiewaczy; 16.55: Recital fortep.; 17.00: „Z tajemnic krwiobiegu" — odczyt; 17.05: „W warsztatach mechanicznych" — odczyt; 18.10: Skrzynka muzyczna; 18.25: Utwory Ravela (płyty); 18.50: Progr. na środę i rozm.; 19.00: Odczyt litewski; 19.15: Codz. odc. pow.; 19.25: Feljeton aktualny; 19.40: Sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz.; 20.00: „Myśli wybrane"; 20.02: Operetka „Gri - Gri" — Linckego; Kwadr. liter.; D. c. operetki; 22.30: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 18 kwietnia 1934 r.

7.00: Czas; Gimnastyka; Muzyka; Dzien. por.; Muzyka; Chwilka gosp. dom.; 11.40: Przegląd prasy; 11.50: Utwory Straussa (płyty); 11.57: Czas; 12.05: Koncert; 12.30: Kom. meteor.; 12.33: D. c. koncertu; 12.55: Dzien. poł.; 14.50: Progr. dzienny; 14.55: „Zasady cięcia winorośli" — pogad.; 15.05: Wiad. eksportowe; 15.10: Giełda roln.; 15.20: Muzyka operetkowa (płyty). 15.50: Aud. dla dzieci; 16.20: „W świetle rampy" — nowości teatralne; 16.35: Koncert. 17.30: „Gruczoły i hormony" — odczyt; 17.50: „Jak przybywają zwierzęta do ogrodów zoologicznych" — odczyt; 18.10: Program na czwartek i rozm.; czyt; 18.10: Muzyka lekka z Gastronomji; 18.50: Program na czwartek i rozm.; 19.00: Przegląd litewski; 19.15: Codz. odc. pow.; 19.25: „Niebezpieczne związki literatury i filmu" — felj.; 119.40: Sport; 19.43: Wil. kom. sport.; 19.47: Dzien. wiecz.; 20.00: „Myśli wybrane; 20.02: Aud. poetycka: „15 lat poezji wileńskiej; 21.10 „Kosztowne dni Marglowej" — felj.; 21.25: Koncert wirtuozowski; 20.30: Retransmisja stacyj zagranicznych; 22.25: Muzyka tan.

NOWINKI RADIOWE.

OCHRONA PRZYRODY.

Zagadnienie ochrony przyrody nie jest zagadnieniem nowem. Istnieje tylko pewna różnica pomiędzy ujęciem tego zagadnienia przed wojną, a współczesnem pojęciem ochrony przyrody. O akcji na tem polu prowadzonej dawniej a dzisiaj będzie mówił przed mikrofonem we wtorek o godzinie 16,20 p. Mieczysław Mniszek Tchórznicki w odczycie transmitowanym z Warszawy.

PIĘTNASTOLECIE WYZWOLENIA WLNA.

W związku ze zbliżającą się rocznicą wyzwolenia Wilna rozgłośnia wileńska przygotowała na najbliższe dni kilka audycyj retrospektywnych z dziedziny historji i literatury. A więc w środę o godz. 20,02 usłyszą radjosłuchacze feljeton literacki Jerzego Wyszomirskiego p. t. „15 lat poezji wileńskiej" przeplatany recytacjami. W czwartek o godz. 21.00 będzie mówił o piętnastoleciu ubiegłem dr. W. Charkiewicz.

Również w czwartek o godz. 18,10 wykonane będzie w związku z rocznicą wileńską słuchowisko Zygmunta Falkowskiego p. t. „Powrót", transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskie.

KRONIKA

Wtorek 17 Kwiecień

Dziś: Aniceta, Roberta
Jutro: Bogumiła, Apolonjusza

Wschód słońca — g. 4 m. 16
Zachód — g. 6 m. 23

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 16/IV — 1934 roku

Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 17
Temperatura najniższa + 5
Opad —
Wiatr połud-wschodni
Tend.: spadek
Uwagi: chmurno.

OSOBISTA

— **P. Wojewoda Wileński Wł. Jaszczołt** powrócił w dniu 17 bm. rano z Warszawy, gdzie bawił w sprawach służbowych.

WOJSKOWA.

— **Komendant P. K. U. Wilno — Miasto** podaje do wiadomości, że wszyscy mężczyźni urodzeni w r. 1913 i starsi, którzy stają w roku bieżącym przed komisją poborową, a posiadają warunki do skróconej służby wojskowej (do Szk. Podchorążych Rez), muszą bezwzględnie przedłożyć Komisji Poborowej swoje świadectwo dojrzałości lub dyplom, który będzie podstawą do przyznania prawa do skróconej służby wojsk. Świadectwa te (dyplomy) należy złożyć w odpisach uwierzytelnionych sądownie lub notarjalnie gdyż będą one zatrzymane w P. K. U.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **O Hitlerze.** W czwartek t. j. dnia 19 bm. w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (Jagiellońska Nr. 3—5 m. 1) odbędzie się zebranie Koła Polityki Zagranicznej z referatem „O Hitlerze“.

Obecność wszystkich członków Koła jest konieczna.

Początek zebrania o godz. 6 wiecz.

— **Wil. T-wo Ogrodnicze powiadamia** i prosi swych członków o przybycie na Walne Roczne Zebranie członków Wil. T-wa Ogrodniczego które odbędzie się dnia 27 kwietnia 1934 r. o godz. 19 w pierwszym a o godz. 19,30 w drugim terminie, w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej, ul. Jagiellońska Nr. 3

— **Walne Zebranie Zw. Zaw. Prac. Miejskich m. Wilna** odbędzie się w dniu 18-go kwietnia rb. w Sali Sokoła przy ul. Wileńskiej 10 o godz. 18 w pierwszym terminie i o godz. 18 m. 30 w drugim.

Drugie zebranie będzie prawomocne przy każdej ilości obecnych członków.

— **Posiedzenie Wileńskiego T-wa Lek.** wspólne z Kołem Wil. T-wa Internistów Polskich odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 8 w. w sali własnej przy ul. Zamkowej 24.

— **Dyskusja o „Rodzinie“ Słonimskiego na „Środzie Literackiej“.** Komedja Antoniego Słonimskiego „Rodzina“, która wywołała tak niezwykłe poruszenie po premjerach w Warszawie i w Wilnie, tyle głosów gorącej aprobaty i ostrych sprzeciwów, będzie tematem dyskusji jutro na Środzie Literackiej. Dyskusję zagają red. Stanisław Mackiewicz i mec. Stanisław Węsławski. Początek o g. 8.30 wiecz.

— **Walne zebranie członków Zw. Naucz. Polskiego w Wilnie.** Dziś we wtorek dnia 17 kwietnia br. o godz. 17 odbędzie się Walne Zebranie Oddziału Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w lokalu publicznej szkoły powszechnej Nr. 36, przy ul. Trockiej 22.

Na zebraniu poruszona będzie między innemi sprawa wyborów do Rady Miejskiej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Odwołanie.** Zarząd Woj. Kom. Zblokowanych Organizacyj Kobiecych odwołuje Konferencję, mającą się odbyć w dniu 18 i 20 kwietnia r. b. O terminie Konferencji Zarząd poda do wiadomości członkiń w odpowiednim czasie.

— **Okr. Zarząd Ligi Morskiej** i Kolonjalnej w Wilnie podaje do wiadomości członków, iż w dniu 22 bm. o godz. 12 w Sali Izby Rzemieślniczej przy ul. Mickiewicza 23 odbędzie się zwyczajne doroczne walne zebranie członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej Oddziału Wileńskiego.

Ze względu na ważność obrad zebrania pożądane jest przybycie wszystkich członków.

Wstęp na salę obrad — za okazaniem legitymacji.

RÓŻNE

— **Rozłam u narodowych socjalistów.** — Dowiadujemy się, że w miejscowej narodowo-socjalistycznej partji robotniczej nastąpił rozłam. Z partji wystąpił jeden z jej czynnych działaczy Gliński, który zamierza podobno stworzyć osobny związek.

— **Obrazy z Zułowa.** W związku z obchodem 15 rocznicy wyzwolenia Wilna — Zarząd Podokręgu Związku Strzeleckiego organizuje w ramach programu uroczystości w byłej kordegardzie pałacu Reprezentacyjnego wystawę około 100 obrazów z Zułowa artysty-malarza Zenona Kononowicza.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 19 bm. Obrazy z Zułowa wystawione były poprzednio w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie i przyniosły twórcy bardzo życzliwą ocenę.

NADESŁANE

— DZIEJE NAJWIĘKSZEGO SZPIEGA XX WIEKU. Nareszcie ukazał się film, w którym publiczność ma możność zobaczyć niezwykłe romantyczne intrygi, ale najprawdziwsze odzwierciadlenie szczegółów całej skomplikowanej machiny szpiegowskiej, celem której jest zdobycie największych tajemnic.

Dotychczas szeroka publiczność wiedziała bardzo mało o szpiegostwie. Wielkie tajne procesy odbywały się zawsze przy drzwiach zamkniętych. Dotychczasowe filmy szpiegowskie były raczej literackiemi fantazjami.

Dopiero teraz zrealizowano obraz z prawdziwego zdarzenia p. t. „Matricule“ 33 (As Trefl), jakże ciekawy dla wszystkich. Rolę główną kreuje największy aktor francuski Andre Luguet, który stworzył nadzwyczajną postać żywą, naturalną i jakże odmienną od wszystkich dotychczas widzianych. As Trefl to najciekawsza, a zarazem najbardziej tajemnicza postać ostatnich lat, o której w czasie wielkiej wojny mówił cały świat.

W roli jego partnerki uwodzicielskiej pięknej konfidentki nowa czarująca gwiazda filmowa Edwige Feuillère. Poraz pierwszy na ekranie prawdziwe kulisy „szpiegowskiej roboty“. Miłość w życiu szpiega! Piękne konfidentki! Labirynt tajemnic! Groza sytuacji! Intrygująca akcja filmu nie pozwala oderwać oczu od ekranu ani na chwilę. Wczoraj odbyła się premjera tego filmu w kinie „Casino“ z rekordowem powodzeniem.

Wznowienie komunikacji lotniczej.

Z dniem wczorajszym wznowiona została komunikacja lotnicza na szlaku Warszawa — Wilno — Ryga.

Dur plamisty.

Po kilku tygodniach zupełnego zacisza w ostatnim tygodniu znów zanotowano w Wilnie 7 wypadków zasłabnięć na dur plamisty. Z tych 7 — pięć osób zachorowało w jednej żydowskiej rodzinie, trudniącej się żebraniną, zamieszkałej przy ul. Niemieckiej Nr. 9.

Inne wypadki miały miejsce: przy ul. Niemieckiej i przy Małej Jerozolimskiej.

Chorzy bezzwłocznie zostali umieszczeni w szpitalu dla zakaźnych, mieszkania poddane zostały dyzynfekcji, a otoczenie chorych poddano dezynfekcji. (f).

Aresztowanie kieszonkowca w pociągu Wilno — Warszawa.

Kilku kupcom wyciął ostrzem do golenia kieszenie i zrabował gotówkę.

Onegdaj w pociągu pośpiesznym Wilno-Warszawa ujęto niebezpiecznego kieszonkowca, który ostrzem do golenia wycinał kieszenie podróżującym.

W dniu 14 bm. pociągiem pośpiesznym Wilno — Warszawa zdążali w jednym z przedziałów dwaj kupcy białostoccy. Zmęczeni korzystając że w przedziale nikogo nie było, rozciągnęli się na ławach i pogrążyli się w głęboką drzemkę.

Nagle jeden z kupców Abram Kapłan obudził się, rozejrzał się i z przerażeniem stwierdził, iż obok drugiego kupca siedzi jakiś nieznany osobnik w mundurze żołnierza. — Widząc, że został zauważony szybko wyciągnął rękę z pod tylnej kieszeni śpiącego kupca i coś ukrył w rękawie. Nie uszło to jednak uwagi Kapłana, który krzyknął:

— Co pan tu robi?

— Usiłowałem obudzić pańskiego znajomego, odrzekł spokojnie żołnierz i chciał opuścić przedział.

Lecz Kapłan nie puścił go i zaczął wzywać policję. W wagonie zrobiło się zamieszanie. Obudzeni pasażerowie wbiegli do przedziału, nadbiegł również konduktor i żołnierza zatrzymano.

W tej samej chwili wpadł z innego przedziału kupiec wileński, który oświadczył, iż w czasie drzemki nieznany osobnik wyciął mu tylną kieszeń i skradł stamtąd pugilares zawierający kilkaset zł.

W przedziale prócz mnie i tego żołnierza, oświadczył wskazując ręką na zatrzymanego nikogo nie było.

Żołnierza niezwłocznie zrewidowano. — Znaleziono przy nim ostrze do golenia oraz skradzione pieniądze.

Jak się okazało był to żołnierz 85 p. p. z Nowej Wilejki Józef Werner, który korzystając z udzielonego mu w pułku urlopu w drodze do domu postanowił trochę „popracować“ w swoim fachu, by zarobić na hulanki na czas urlopowy.

Na najbliższej stacji aresztowanego żołnierza przekazano żandarmerji. (c).

Dalsze dochodzenie w sprawie grodzieńskiej afery bankowej.

Dalsze dochodzenie w sprawie olbrzymiej afery bankowej w Grodnie, która znalazła tak głośne echo w Wilnie oraz innych miastach północno-wschodnich ziem Polski — trwa.

Według nadeszłych wczoraj do Wilna informacyj, władze sądowe w Grodnie celem zabezpieczenia wielotysięcznej rzeszy poszkodowanych nałożyły onegdaj sekwestr na kupiony ostatnio przez dyrektora S. Wolberga kilkupiętrowy dom przy ulicy Listowskiego, oszacowany na sumę 40 tys. zł.

Jak wiadomo dyrektor Wolberg zakupił wspomn. kamienicę nie na własne nazwisko, aczkolwiek koszta kupna i remontu pokryte zostały z funduszów towarzystwa bankowego.

Jak się dowiadujemy dochodzenie śledcze, ze względu na olbrzymi materjał faktyczny, w którym władze prowadzące dochodzenie mają się rozejrzeć, potrwa conajmniej jeszcze dwa miesiące.

Likwidatorzy towarzystwa bankowego podają do publicznej wiadomości że na mocy decyzji sędziego rejestrowego sądu okręgowego w Grodnie z dnia 6 kwietnia rb., spółdzielnia pod firmą „Towarzystwo Banku we w Grodnie“ została rozwiązana. Wobec powyższego likwidatorzy wzywają wszystkie osoby i instytucje do zgłaszania swych uzasadnionych pretensyj do rozwiązanej spółdzielni w możliwie jak najkrótszym czasie pod adresem towarzystwa bankowego — komisja likwidacyjna.

Pretensje te winny być zgłaszane na piśmie z załączeniem wszelkich dowodów i składane na ręce likwidatorów. Grodno ul. Hoowera 10.

Jednocześnie likwidatorzy unieważniają dotychczasowe pełnomocnictwa i zaświadczenia wszelkich agentów i zastępców tego oszukańczego towarzystwa.

Jednocześnie w Wilnie trwa dalsza rejestracja poszkodowanych. Codziennie lista oszukanych zwiększa się o kilkanaście nowych nazwisk. (c).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dn. 16 bm. 1934 r. za 100 kg. parytet Wilno

Ceny tranzakcyjne: Żyto II stł 14,05 — 14,35. Mąka pszenna 4—0000 A luks. 33,75. Mąka żytnia 55 proc. — 24, żytnia 65 proc. 19 — 20, żytnia razowa 17,50.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 14,75 — 15. Pszenica zbierana 19 — 21. Jęczmień na kaszę zbierany 14,85 — 16. Owies st. 14 — 14,25. Owies zadeszczony 13 — 13,25. Mąka pszenna 4—0000 A luks: 33,75 — 35,50. Mąka żytnia 55 proc. 24 — 25, żytnia sitkowa 16 — 17,50.

Reszta cen — na otręby, kasze, grykę i t. d. jak również len — bez zmiany.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś wtorek o godz. 8 w. Teatr Pohulanka daje po cenach zniżonych komedję satyryczną Antoniego Słonimskiego p. t. „RODZINA“ w wykonaniu świetnie zgranego zespołu, z A. Łodzińskim w roli Lekcickiego. Reżyserja — W. Czengerego, dekoracje W. Makojnika.

— Jutro, środa dnia 18 kwietnia o godz. 8 w. „RODZINA“ — ceny zniżone.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 17 kwietnia w Nowogródku, jutro 18 kwietnia w Horodzieju — świetną komedję współczesną T. Łapolewskiego p. t. „Aurelciu nie rób tego“.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“. — „Manewry Jesienne“. — Występy Olgi Szumskiej.** Dziś po raz trzeci ukaże się wartościowa operetka „Manewry Jesienne“ z przepiękną muzyką Kalmana. W roli głównej wystąpi Olga Szumska, obdarzona nadwyraz pięknym głosem. W wykonaniu operetki, która zyskała ogólne uznanie, bierze udział cały zespół artystyczny pod reżyserją M. Tatrzańskiego. Balet w akcie II odtańczy efektownego czardasza. Zniżki ważne.

— **„Rajski Ogród“ po cenach propagandowych.** W czwartek najbliższy widowisko z cyklu propagandowych. Wystawioną zostanie oryginalna komedja muzyczna „Rajski Ogród“ wil. kompozytora J. Świętochowskiego. W roli głównej L. Romanowska w tym dniu kończy swoje występy w Wilnie. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Nowa siła reżyserska w „Lutni“.** — Znakomity reżyser i inscenizator „Marjan Domosławski, na zaproszenie kierownictwa Teatru „Lutnia“ przybył do Wilna celem wystawienia kilku nowych komedyj muzycznych i operetek.

Szaleńczy czyn chorego.

Tadeusz Miciun 35-letni mieszkaniec wsi Łodzianki, gminy hruzdowskiej w przypływie ataku szału usiłował zabić swoją żonę Kazimierę a gdy ta cudem prawie uniknęła ciosu furjata, Miciun siekierą zaczął rąbać sprzęty domowe, następnie je podpalił.

Ogień szybko objął budynek mieszkalny i zanim zdołano zorganizować akcję ratowniczą, strawił cały dom wraz z kilku zabudowaniami gospodarskiemi.

Miciuna oddano pod opiekę lekarza.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Berlin 209,10—209.58. Londyn 27,27 i pół — 27,28 — 27,41 — 27.15. Nowy York 5,29 — 5,32 — 5,26. Kabel 5.29 i pół — 5.32 i pół., — 5,26 i pół. Paryż 34.94 — 35,03 — 34,85. Szwajcarja 171,445 171,88 — 171,02.

Dolar w obr. pryw. 5,27.
Rubel: 4,65 — 4,69.

Przetarg.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na dostawę materjałów drzewnych tartych dla konserwacji mostów.

Oferty zawierające cenę na poszczególne gatunki, podpisane przez oferenta warunki techniczne, oraz kwit Kasy Miejskiej na wpłacone wadjum w wysokości 5% od oferowanej sumy przyjmuje Kancelarja Wydziału Techniczno-Budowlanego pok. Nr. 52. Termin składania ofert upływa z dniem 1. V. 1934 r. godz. 12-ta pp.

Warunku techniczne można otrzymać w Kancelarji Wydz. Techn. Bud. pok. Nr. 52

Zarząd Miejski w Wilnie.

Przetarg.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na malowanie mostu Raduńskiego nad torami kolejowemi. Oferty zawierające cenę, podpisane warunki techniczne, oraz Kwit Kasy Miejskiej na wpłacone wadjum w wysokości 5% od oferowanej sumy przyjmuje Kancelarja Wydziału Techniczno-Budowlanego pokój Nr. 52. — Termin składania ofert upływa z dniem 1. V. 1934 r. o g. 12-ej.

Warunki techniczne wydaje kancelarja Wydz. Techn.-Budowl. pokój Nr. 52.

Zarząd Miejski w Wilnie.

JÓZEF SCIPIN. 14

NA GAPĘ.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

— A więc będą węgiel ładować do lokomotywy, pomyślałem i jednym susem znalazłem się na ziemi. Z drugiej strony lokomotywy dochodziły odgłosy rozmowy kilku kolejarzy. Bałem się z miejsca ruszyć, gdyż drobny węgiel pod stopami swym skorupem zdradziłby moją obecność. Nie zważając na to, ruszyłem jednak. Nagle usłyszałem groźny głos stróża węglowego.

— Stój. Co pan tu robi?

— Przepraszam, gdzie tu pracuje Michalski Kazimierz, bo jego żona zachorowała i trzeba pójść do lekarza. Skłamałem na poczekaniu.

— A kto pana tutaj wpuścił?

— Stróż?

— Tak. Stróż.

— Jak on mógł puścić, kiedy tutaj taki nie pracuje. Chyba że na drugim składzie, pan musi iść do tego stróża który pana wpuścił, on panu wskaże.

— Bardzo dziękuję — i poszedłem. Szybko ruszyłem przed siebie. Zobaczyłem zdala szary mur, ogrodzenie składu. Skierowałem się w tę stronę. Gdy już byłem od muru o jakieś kilkadziesiąt kroków, nagle jakieś cienie zaczęły przedemną umykać. Pobiegłem za niemi. Ledwo zbliżyłem się do muru, jeden z uciekających po zdjęciu go przeleźć i zwrócił się do mnie z dziwną dla mnie prośbą.

— Przepraszam pana bardzo, niech pan mnie nie zatrzymuje, ja więcej nie będę przyrzekam to panu.

— Któż pana zatrzymuje, ja sam w strachu żeby mnie nie zatrzymano. Wowiedz pan lepiej co to za stacja.

— To pan nie stróż, a myśmy myśleli...

— Co to za stacja? przerwałem mu.

— Stryj stacja i miasto.

Przelazłem przez mur i według wskazówek znalazłem stóg siana, w którym przespałem do następnego rana.

2 września.

Wstałem wcześnie, zwiedziłem miasto a po południu zgłosiłem się do magistratu, gdzie otrzymałem kwitek na obiad z 2-ch dań. Po obiedzie ruszyłem w dalszą drogę do Stanisławowa. Wieczorem w odległości około 5 km. od Stanisławowa, przenocowałem w chacie wiejskiej.

ROZDZIAŁ XIV.

Ekspresem do Rumunji.

3 września.

Rano dowiedziałem się od sołtysa wsi, w której nocowałem, że noc poprzedniej nocowali tutaj 3-ej chłopcy. Z opisu przekonałem się że to byli moi koledzy. Postanowiłem ich dogonić. Przed południem byłem w Stanisławowie. Nie marudząc poszedłem do magistratu Wydz. Op. Społecznej, stanąłem w kolejce, by otrzymać kwitek na obiad. Patrzę i oczom nie wierzę, oto trzej moi koledzy również stoją w kolejce, oczekując zapomogi. Przywitaliśmy się uradowani i w czasie obiadu dowiedziałem się, że jadą w poszukiwaniu chleba do Czechosłowacji. Musiałem z nimi się rozstać, bowiem nie miałem zamiaru tam jechać. Mojem marzeniem było dotrzeć do kraju o łagodnym klimacie. Wybrałem więc drogę przez Rumunję, Bułgarję aż na dalekie południe. Pożegnaliśmy się na zawsze.

Wieczorem kupiłem bilet peronowy, zaszedłem z drugiej strony pociągu pośpiesznego, udającego się do Bukaresztu, i wlazłem do stojącego obok innego pociągu, wypatrując przez okno, kiedy wreszcie przestanie kręcić się koło lokomotywy maszynista i jego pomocnik. Nareszcie maszynista i pomocnik wleźli do wnętrza lokomotywy.

Już chciałem wdrapać się na lokomotywę pociągu bukaresztańskiego. Gdy skrzypiący piasek ostrzegł mnie, że ktoś idzie. Za chwilę w świetle lamp lokomotywy zauważyłem mundur kolejowy. Po chwili skrzyp piasku ucichł. Otworzyłem drzwi i ostrożnie wyjrzałem. Lokomotywa sapała, gotowa do odjazdu. Na stacji żadnej ludzkiej istoty, dookoła niezmącona cisza. Wyskoczyłem z wagonu i jednym susem znalazłem się na węglach przy lokomotywie. Ledwo zdążyłem wygodnie usadowić się, gdy usłyszałem donośny głos konduktora — odjazd.

Lokomotywa sapnęła jeszcze raz, jakby z zadowolenia, i zwolna ruszyła ciągnąc ze sobą sznur wagonów. Jechałem na węglach nie wiem jak długo, pamiętam tylko że minąłem dużą stację, „Kołomyja“ aż wreszcie usnąłem. Po jakich 3 lub 4 godzinach obudziłem się. Pociąg stał. Podnoszę głowę, by przeczytać nazwę stacji i z zgrozo... najwyraźniej przeczytałem „Stanisławów“. Zauważyłem również iż wagonów przy lokomotywie nie było. W jaki sposób to się stało? Zagadkę tę postanowiłem rozwiązać.

3 września.

Nazajutrz wieczorem znów wsiadłem na węgle tak jak poprzedniego wieczoru, lecz już nie spałem. Czytałem każdą stację i każdy przystanek.

Ostatnią polską stację mijam i czytam: Śniatyń - Załucze, a następna stacja to już rumuńska, i nazwa dla mnie nie zrozumiała „Grigore chica Voda“.

Teraz uważam. Podniosłem lekko głowę i patrzę, lokomotywę odczepiono, pojechała lecz krótko. Pomimo że była ciemna noc, zauważyłem że wjechała na mechanizm, który obraca lokomotywy.

Po chwili uczułem, że się obracam w kółko razem z lokomotywą. Korzystając z ciemności nocnych zeskoczyłem i skryłem się w stojącym niedaleko towarowym wagonie. Za chwilę zobaczyłem przez niedomknięte drzwi przyczynę mego wczorajszego niepowodzenia. Lokomotywa, z której przed chwilą zeskoczyłem, stała frontem do Polski i szykowała się do odjazdu. Od strony Bukaresztu przybył pociąg i w chwilę później od niego także odczepiono lokomotywę. Po odwróceniu przyczepiono ją do pociągu który przybył z Polski, a lokomotywę, na której przyjechałem przyczepiono do pociągu przybyłego z Rumunji.

eJdnem słowem, zamieniano lokomotywy. Pociągi za chwilę pomknęły każdy w swoim kierunku.

Po odejściu pociągów, zrobiło mi się strasznie smutno. Czarne myśli osiadły i wciąż mi w głowie szumiało: Co będzie ze mną jutro? Odpychałem te myśli jak mogłem aż wreszcie usnąłem w towarowym wagonie.

(D. c. n.)

—[::]—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiewkis.